

# Stráželec

6



ROK XIV.



# PRZED IMIENINAMI MARSZAŁKA

Wobec zbliżających się Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego podajemy wykaz sztuk, które mogą być z powodzeniem odegrane przez zespoły.

1. Wodzowi Narodu w Hołdzie — obrazek w 3 odsłonach z prologiem 13 m. 1 kob. cena 0.90 gr.
2. Cud nad Wisłą — sztuka hist. w 3-ch aktach ze śpiewami, 24 m. 6 kob. wojsko polskie i bolszewicy cena 5.00.
3. Jego Kaprałska Mość — komedia w 3-ch aktach 7 m. 2 kob., cena 2.00.
4. Porucznik I Brygady — w 3-ch aktach na tle walk legjon. 10 m. 6 kob., cena 2.00.
5. Rozkaz — sztuka w 1 akcie z czasów walk legjon. 6 m., cena 0.90.
6. Szaleńcy — epizod dramatyczny w 1 akcie 5 m. 2 kob., cena 1.50.
7. Legenda legjonów — inscenizacja w 6 obrazach, cena 2,00.
8. Legjoniści z wiejskiej zagrody — w 5 akt. 14 m. 5 kob., cena 2.00.
9. Nieśmiertelny Duch Narodu — misterjum w 1 akcie, 5 osób, cena 0.90.
10. Jak urządzić obchód ku czci Pierwszego Marszałka Polski, cena 2.00.

Wyżej wymienione wydawnictwa można nabyć w Związku Teatrów Ludowych w Warszawie, ul. Kopernika 30. Pozamiejscowym wysyłamy po wpłaceniu należności na P. K. O. Nr. 3464 dołączając 10 proc. należności na kosztą przesyłki.

Wzorem lat ubiegłych Zarząd Główny Z. S. wydaje ku uczczeniu Imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, nalepkę.

Nalepki zamawiać i nabywać należy w Centralnej Składnicy Z. S. (Pl. Józefa Piłsudskiego 2, Warszawa).

W łączności z powyższem Zarząd Główny zabrania ogniowom terenowym drukowania i rozsprzedawania nalepek we własnym zakresie.

Komunikując o tem zarządzeniu naszych Władz Naczelnych nie wątpimy, iż wszystkie jednostki organizacyjne dołożą starań, by nalepki te znalazły się we wszystkich świetlicach i lokalach Z. S., a także w miarę możliwości w domach prywatnych i instytucjach publicznych.

## RADJO W ŚWIETLICY STRZELECKIEJ

(od dnia 11.II do dnia 17.II).

*Niedziela, dn. 11.II.* 12.00 Transmisja z Gdyni sygnału czasu, wystrzał działowy z „Bałtyku” i trąbka marynarska. 12.03 Transmisja z konkursu skoków narciarskich ze skocznii na Krokwi w Zakopanem. 12.15 Poranek muzyczny z Filharmonji Warszawskiej. 14.00 Zakończenie reportażu z konkursu skoków narciarskich w Zakopanem. 14.20 Pogadanka dla gospodni wiejskich p. t. „Piękno chaty i strojów wieśniaczych. 14.35 „Przegląd rynków produktów rolnych”. 14.50. Muzyka przyjemna (płyty). 15.00 „Miljony z odpadków gospodarskich”. 15.20 Audycja muzyczna w wykonaniu Zw. Młodzieży Ludowej. 16.45 „Jak Wojtek Swidroń telefonował do swojej baby” humoreska podhalańska. 17.00 Pogadanka „Ubranie stosowane do zajęcia”. 17.15 Przemówienie prezesa Funduszu Obrony Morskiej p. gen. Dyw. Kaz. Sosnkowskiego. 17.30 Koncert muzyki polskiej. 18.00 Słuchowisko. 19.30 Radjotygodnik dla młodzieży „Co się dzieje na świecie”. 19.50 Przemówienie przedstawiciela Rządu Rzplitej. 20.02 Muzyka lekka. 21.00 „Staropolskie zapusty”. 21.15 „Na wesolej lwowskiej fali”. 22.15 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R. 22.25 Transmisja z Oksywji muzyki lekkiej w wyk. Ork. Reprezentacyjnej Marynarki Wojennej.

*Poniedziałek, dn. 12.II.* 12.05 zespół salonowy. 15.55 Recital śpiewaczy. 16.10 Koncert. 16.55 Koncert muzyki lekkiej. 17.50 „Skrzynka pocztowa rolnicza” 18.20 Nowe piosenki — nowe przeboje (płyty). 18.50 Muzyka z płyt. 19.40 Wiadomości sportowe. 20.02 Koncert z cyklu „Muzyka Niepodległej Polski”. 22.00 Muzyka taneczna z płyt.

*Wtorek, dn. 13.II.* 12.05 Muzyka taneczna z płyt. 15.40 Na zakończenie karnawału — płyty. 16.40 „O sporcie łyżwiarskim”. 16.55 Utwory skrzypcowe. 17.50 „Bieżące wiadomości rolnicze”. 18.00 Odczyt z cyklu „Zagadnienia gospodarcze”. 18.20 Wesola audycja muzyczna. 19.40 Wiadomości sportowe. 20.02 „Kwiat Hawaju” — operetka (ze studja).

*Sroda, dn. 14.II.* 12.05 Muzyka popularna z płyt. 17.50 Skrzynka pocztowa rolnicza. 18.40 Pieśni. 19.25 „Cierpienia i zwycięstwa twórców”. 21.15 „Przemysł ludowy na Huculszczyźnie”. 21.30 Muzyka lekka.

*Czwartek, dn. 15.II.* 12.05 Muzyka operetkowa z płyt. 12.35 Koncert Szkolny z Filharmonji Warszawskiej. 15.40 Zespół jazzowy. 16.40 Odczyt „Zdobycze prawne kobiet”. 17.20 „Nowiny rolnicze”. 17.30 Słuchowisko p. t. „Słowacki w Szwajcarii”. 19.43. Wiadomości sportowe. 20.02 Koncert wieczorny. 22.00 To samo, a jednak co innego” — płyty.

*Piątek, dn. 16.II.* 12.05 Zespół salonowy 16.10 Lekka muzyka instrumentalna — (płyty). 17.50 „Z teorii praktyki rolniczej”. 18.00 Odczyt dla nauczycieli „Szkoła dawna a dzisiejsza”. 18.20 Muzyka lekka, 19.40 Wiadomości sportowe. 20.15 Koncert symf. z Filharmonji Warszawskiej.

*Sobota, dn. 17.II.* 12.05 Muzyka popularna z płyt. 16.55 Muzyka lekka. 17.50 „Przegląd rolniczej prasy krajowej i zagranicznej”. 18.20 Muzyka salonowa. 18.40 Recital śpiewaczy. 19.40 Wiadomości sportowe. 20.02 Koncert muzyki Estońskiej. 22.00 Muzyka salonowa z płyt.



# STRZELEC

TYGODNIK-ORGAN ZWIĄZKU STRZELECKIEGO

ROK XIV.

11 LUTEGO 1934 ROKU

Nr. 6

## FRONTEM DO MORZA

MOTTO: „Morze niedość jest kochać —  
trzeba umieć niem władać”.  
(Gen. Dyw. Gustaw Orlicz-Dreszer).

Czternaście lat temu, w dniu 10 lutego roku 1920, wojsko polskie — obejmujące na mocy postanowień Traktatu Wersalskiego ziemię pomorską — dotarło do brzegów Bałtyku.

Czternaście lat panowania polskiego nad morzem, a jakież olbrzymie, nieprawdopodobne wprost zmiany... Kiedy obejmowaliśmy przyznany nam niewielki skrawek brzegu morskiego, były to głębokie, sypkie piaski, słowem wybrzeże puste, niezabudowane, w całym tego słowa znaczeniu — jałowe. Jedyny port — Gdańsk, leżący u ujścia Wisły, a więc naturalny port polski — wyodrębniono w sztuczny, dziwny twór, jako t. zw. Wolne Miasto, pragnąc w ten sposób pogodzić sprzeczne interesy: portu polskiego i miasta niemieckiego. Już rok 1920 wykazał jasno, że na Gdańsku w 100 proc. polegać nie można: przychodzące z Zachodu drogą morską transporty broni i amunicji tylko z największym wysiłkiem, przy stosowaniu bardzo radykalnych zarządzeń, można było wylądowywać i wieźć dalej. Lata następne potwierdziły to samo odnośnie dziedziny życia gospodarczego: polityka Wolnego Miasta nie układała się po linii najżywoźniejszych interesów gospodarczych Państwa Polskiego, górę brały względy polityczne, triumfowała zasada szowinistów niemieckich, „Zurück zum Reich” („Zpowrotem do Rzeszy”).

W tych warunkach musieliśmy się zdobyć na własny, twórczy wysiłek nad morzem, aby uniezależnić się od Gdańska, aby ten niewielki dostęp do morza wykorzystać w całej rozciągłości. Trzeba było mieć nielada hart ducha i ogromną wiarę w siły twórcze narodu, aby tego rodzaju pracę rozpocząć.

Jako okoliczność wybitnie utrudniającą i nie sprzyjającą planom polskim należy wymienić to, że nie mieliśmy dotąd ani tradycji wiel-

kiej, ani przeszłości w pracy na morzu, gdyż zaburczość i zła wola sąsiadów zbyt szybko odsunęły nas od morza. W dawnej Polsce, przedrozbiorowej, nastawionej frontem na Wschód — nie było dostatecznego wyczucia i zrozumienia dla spraw morskich. „Może nie wiedzieć Polak, co to morze, gdy pienie orze” — powtarzano powszechnie za Klonowiczem.

Prócz tych względów wspomnieć jeszcze trzeba i o tem, żeśmy z okresu wojen wyszli niestęchani zubożali. Kraj cały był terenem wielokrotnych zmagania licznych armij. Wszystko, co przedstawiało jakąkolwiek wartość — zagrabili okupanci, budynki, mosty, drogi — zniszczone, rolnictwo zaniedbane, przemysł — w ruinach, handel — rozbity, ludność zdziesiątkowana przez choroby i wojnę, jednym słowem — obraz powszechnej biedy i nędzy.

Dopiero na tem tle uwypukli się jasno olbrzymi dorobek, jakim się, zupełnie słusznie, chlubimy dziś nad Bałtykiem.

Stworzyliśmy więc z niczego własną flotę wojenną, która jest niewielka i nie odpowiada jeszcze naszym potrzebom obronnym, ale zajmuje już dziś piąte miejsce na Bałtyku (po Niemczech, Rosji, Szwecji i Danji). Rozpoczynająca się w dniu 10 lutego r. b. powszechna i stała zbiórka na Fundusz Obrony Morskiej — przysporzy niewątpliwie naszej marynarce wojennej cały szereg nowoczesnych jednostek bojowych. Również od podstaw zbudowaliśmy własną flotę handlową oraz stworzyliśmy Szkołę Morską, kształcącą oficerów marynarki handlowej. Doprowadziliśmy już do tego, że towar polski idzie częściowo w szeroki świat pod polską banderą, i że z zamorskich rynków sprowadzamy potrzebne nam towary kolonialne bez obcego pośrednictwa. Wielkie oceaniczne okręty polskie obsługują 2 regularne linje pasażerskie: Gdynia — Nowy York, oraz Constanza — Haifa. Zapewniliśmy sobie drogą morską łączność bezpośrednią z wielomilionowemi rzesza-

mi wychodźstwa polskiego. Przez nikogo niekontrolowani i niekrępowani możemy prowadzić w stosunku do naszej emigracji taką politykę, jaką uznamy za najodpowiedniejszą z punktu widzenia interesów Państwa Polskiego. Wykonaliśmy ponadto na wybrzeżu cały szereg robót o charakterze użyteczności publicznej. Przeprowadziliśmy linię kolejową przez cały półwysep Hel, choć Niemcy przez sto trzydzieści lat władający Pomorzem, nie zrobili tego w obawie, że się półwysep zarwie. Zbudowaliśmy piękną, bazaltową auto-stradę, biegnącą wzdłuż Wielkiego Morza, łącząc w ten sposób wszystkie miejscowości nadmorskie z Gdynią. Zaopatrzyliśmy całe wybrzeże w gaz, elektryczność, wodociągi. Połączyliśmy Śląsk z Bałtykiem magistralą kolejową Katowice — Gdynia. Otoczyliśmy specjalną opieką rybołówstwo morskie — już dziś Kaszubi zapuszczają się na swych kutrach na Atlantyk. W r. 1932 złowili rybacy polscy na morzu i na oceanie około 9 milionów kg. ryb. Rozbudowaliśmy szereg istniejących portów i wybudowaliśmy nowe. Rozpętałyśmy żywiołowy ruch nad polskim morzem: jak w bajce powstają tam domy mieszkalne, wille, składy, magazyny, chłodnie, urządzenia transportowe i t. p. W okresie letnim dziesiątki tysięcy ludzi nadciągają z całej Polski, by wypoczywać nad morzem, by czerpać tam nowy zasób sił do pracy, by nacieszyć się widokiem dorobku pracy polskiej na morzu i obejrzyć wreszcie prawdziwy cud Polski Współczesnej — Gdynię.

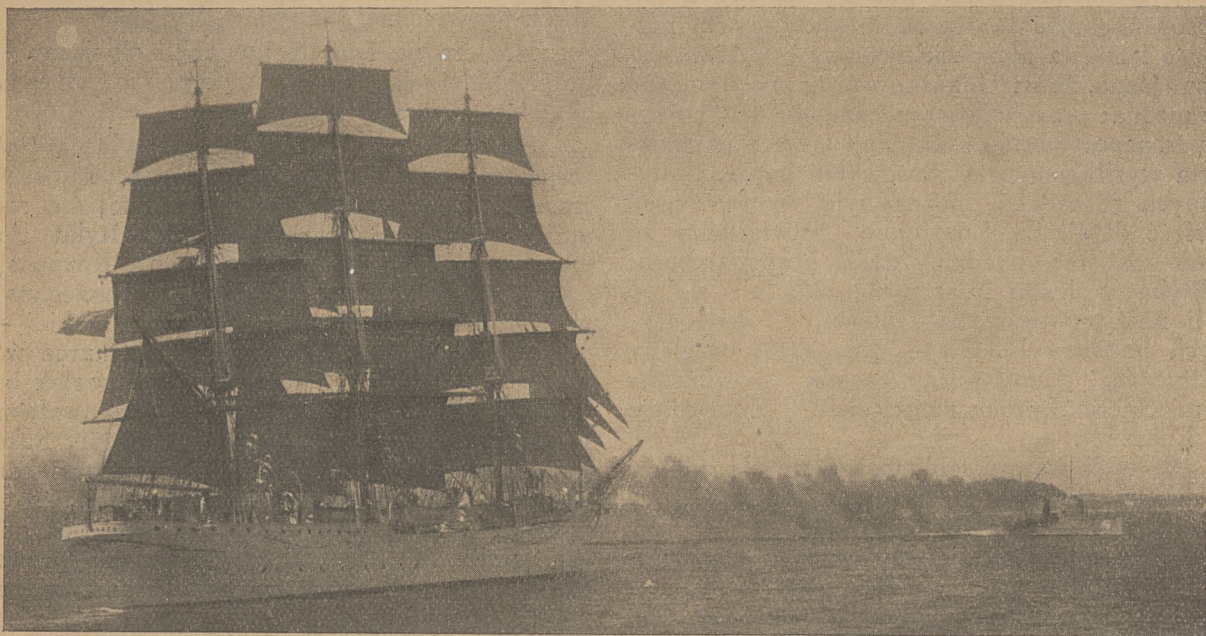
Z małej wioski rybackiej, liczącej w roku 1920 zaledwie kilkadziesiąt „głów“ powstało piękne czterdziesto-tysięczne miasto. Zjawisko niespotykane dziś w Europie, budzące zachwyty

wszystkich cudzoziemców, zwiedzających polskie wybrzeże. Gdynia — to dziś chluba Polski, ale chlubą Gdyni jest jej port, wspaniale położony, posiadający najbardziej nowoczesne urządzenia techniczne transportowe i przeładunkowe, port, do którego bez trudu zajeżdżają największe olbrzymie transatlantyckie, port, bijący dziś wszelkie rekordy przeładunkowe na Bałtyku. W roku 1924 zamorskie obroty towarowe portu gdyńskiego wynosiły 10.167 tonn w roku 1933 obroty te wzrosły do 6.207.736 tonn, bijąc obroty towarowe W. M. Gdańska. W chwili obecnej więcej niż 2/3 całego obrotu towarowego z zagranicą idzie drogą morską (przez Gdynię i Gdańsk), a niespełna 1/3 przez wszystkie nasze granice lądowe.

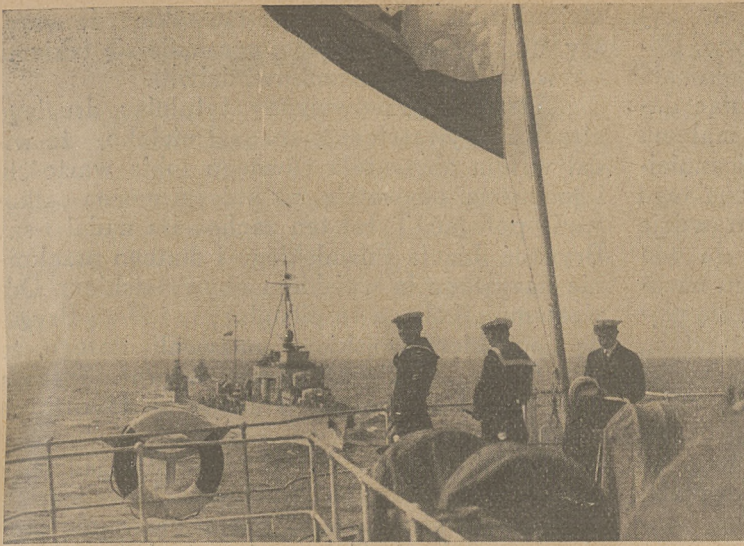
Tak wygląda, skreślony w kilku słowach, olbrzymi, imponujący dorobek czterastoletniego panowania Polski nad Bałtykiem. Oczywiście, że jest to tylko wstęp do dalszej, systematycznej pracy, do nieustępliwego — krok za krokiem — zdobywania nowych pozycji, które pozwolą nam na wszechstronne, pełne wykorzystanie tego niewielkiego, ale jakże drogiego dla wszystkich serc polskich skrawka wybrzeża morskiego.

Pamiętajmy więc strzelcy: w mocnym oparciu o morze — pokonamy zwycięsko wszystkie, największe nawet przeszkody, jakie staną na drodze do lepszej, jaśniejszej przyszłości Rzeczypospolitej. Odsunięci od morza — udusimy się polityczno i gospodarczo. Na morzu — leży cała nasza przyszłość!

Jako strzelcy, a więc wzorowi obywatele państwa nie możemy o wielkiej tej prawdzie zapominać. Pracą swą dążymy do Polski Wielkiej



„Dar Pomorza“ pod pełnymi żaglami. Na pokładzie jego szkolą się polscy marynarze.



*Polskie okręty wojenne w czasie ćwiczeń na Bałtyku.*

i Mocarstwowej, chcemy Polski Potężnej, a nie osiągniemy tego, jeśli nie będziemy również silnym państwem morskiem. Każdy strzelec musi wiedzieć i rozumieć dokładnie polską rację stanu morską, powinien innych w tym kierunku uświadamiać, wspierać powiniennem wszystkie przejawy działalności społecznej i państwowej dla umocnienia naszego stanowiska na morzu, a w pierwszym rzędzie współdziałać w zbiorce na Fundusz Obrony Morskiej, na czele którego stanął założyciel Związku Walki Czynnej inspektor armji, gen. dyw. K. Sosnkowski.

Strzelec rozumie i miłuje polskie morze, bo wie, że poprzez nie prowadzi droga ku Wielkiej i Potężnej Rzeczypospolitej.

## OBYWATEL RZECZYPOSPOLITEJ

Czy zastanowiliście się kiedy nad tem dlaczego w Związku Strzeleckim tytułujemy się przepięknym tytułem „obywatel”? Być może, że niejednemu z Was nie przyszło nawet do głowy, że w tem słowie może się kryć jakaś głębsza myśl, która zobowiązuje do zastanowienia się nad prostym tytułem — „obywatel”.

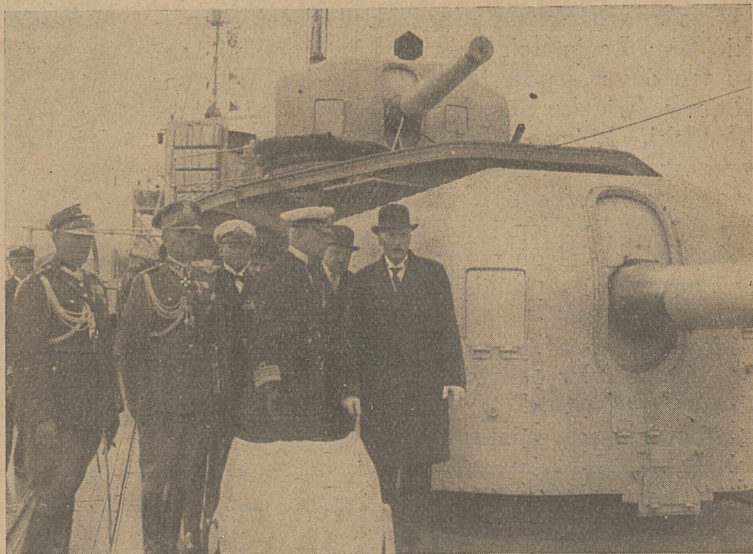
Stykając się z różnymi organizacjami wiecie, że każda organizacja społeczno - wychowawcza posiada odrębny sposób tytułowania. Jedni używają tytułu „druh”, inni słowa „kolega” albo „towarzysz” a wreszcie ogromna większość używa tego prostego, szablonowego tytułu „pan”

Zapewne niektórym z Was nasuwa się przedewszystkiem pytanie skąd się wziął ten tytuł „obywatel” i dlaczego przyjęto go w Związku Strzeleckim. Słyszycie przecie nieraz i czytacie zarówno w piśmie jak w odezwach do całego społeczeństwa, że wszyscy są obywatelami — a mimo to nie wszyscy tytułują się tem słowem „obywatel”. Nie dość na tem, bo czasem słyszycie, że ktoś większego właściciela ziemskiego (ziemianina) nazywa także obywatelem ziemskim. I znowu dziwicie się, że to samo słowo ma takie różne znaczenia i nie wiadomo czem i jak to wytłomaczyć.

Nie wdając się w zbyt szczegółowe rozważania powiem Wam tylko krótko, że jest jeden jedyny ty-

tuł godny Polaka t. zn. Obywatel Rzeczypospolitej. Wszyscy, którzy żyjemy w Państwie Polskiem i czujemy się Polakami jesteśmy takimi obywatelami Rzeczypospolitej, która między nami nie robi żadnej różnicy. Jeśli tego czy owego obywatela Rzeczypospolitej tytułuje się „obywatelem ziemskim” to jest to jeszcze przeżytek przeszłości, mający w pewnych sferach narodu czysto towarzyskie znaczenie ale dla nas, strzelców, najzaszczytniejszym tytułem jest tytuł obywatela Rzeczypospolitej.

Nie tak to było przed stu czterdziestu laty. Tylko niewielka część narodu t. zn. szlachta mo-



*Pan Prezydent Rzeczypospolitej, prof. Ignacy Mościcki, na kontroktorpedowcu „Wicher” w dniu „Święta Morza”.*

gła się uważać za obywateli, reszta narodu żyła w mniejszym lub większym poddaństwie. Dopiero wielka rewolucja francuska dokonała przewrotu i wyzwolenia człowieka łamiąc dawny ustrój stanowy, wywalczyła temu małemu i poniewieranemu człowiekowi to co najcenniejsze: wolność, równość, niezależność. Echa tego przełomu dziejowego odezwały się wprawdzie w Konstytucji 3-go Maja, ale nie dawała ona jeszcze pełni praw obywatelskich całemu narodowi. Dopiero Kościuszko, który przejął się głęboko ideałami wolności, równości i braterstwa, który w imię tych ideałów walczył na drugiej półkuli — postanowił bronić nie tylko niepodległości Polski, ale także walczyć o wyzwolenie wszystkich uciśnionych. I oto właśnie z rewolucyjnej Francji, upojonej zwycięstwem rewolucji narodowej, przejmuje Kościuszko wielką zdobycz — cudowny tytuł „obywatel”.

Wtedy to podczas insurekcji Kościuszkowskiej w r. 1794 pokazało się, że chłop darmo nie jada kaszy, że bić się potrafi i po zwycięstwie pod Racławicami braterstwo broni między chłopem i szlachcicem zawarte zostało a wszyscy tytułowali się obywatelami. Niestety niedługo to trwało, bo powstanie upadło. Kościuszko dostał się do niewoli, Polskę rozdarło, a znaczna część niedawnych żołnierzy uszła zagranicę, by pod sztandarami Napoleona walczyć o wolność narodu. Jan Henryk Dąbrowski rzucił wówczas wezwanie do Polaków i oto w szeregach legjonowych zebrała się znaczna część tych, co nie chcieli wracać do niewoli i marzyli o wolności, równości i braterstwie. W Legionach odżyły wspomnienia kościuszkowskie a obyczaj żołnierski zdumiewał wszystkich co do srogiego rygoru przywykli, bo oficerowie do żołnierzy legjonistów zwracając się — *obywatelu*, lub zgoła *bracie* mówili...

Jako spuściznę po insurekcji Kościuszkowskiej oraz Legionach Dąbrowskiego podjęli znowu ten obyczaj powstańcy 1863 roku. Wskrzesał go w Związku Strzeleckim Komendant Józef Piłsudski, który całą pracę wyszkoleniowo-wychowawczą na dobrowolności służby i na równości wszystkich opierał. Nie darmo wprowadził Komendant ten tytuł do szeregów strzeleckich. Podkreślał on przez to, że chociaż strzelcy z przymusu są poddanymi cara czy tego albo innego cesarza — to przecież wewnątrz *czują się wolnymi, równymi i dojrzałymi* do spełniania obowiązków państwowych i obywatelskich. Równocześnie tytuł ten oznaczał serdeczność i cześć wzajemną, poszanowanie godności osobi-

stej tak silne w szeregach strzeleckich, że wszyscy, nieprzywykli do tego, ogromnie się takiemu obywatelskiemu stosunkowi dziwili.

Strzelec przedwojenny tytułując drugiego strzelca obywatelem zaznaczał niejako, że widzi w nim obywatela równego sobie wartością i godnością, obywatela, na którym można całkowicie polegać. Tytuł ten zachowała nadal I-sza Brygada Józefa Piłsudskiego i dlatego przekornie nazywano ją wojskiem obywatelskiem. Odwzajemniali się za to piłsudczycy i II-gą Brygadę „pańskim wojskiem” nazywali dlatego, że tam tytułu „pan” używano. Kapral Szczapa miał nawet z tego powodu okazję do różnych kawałów...

Tytuł „obywatel” miał w I-ej Brygadzie ogromne znaczenie, bo strzelcy zachowali swoją odrębność i niezależność, nawet na wojnie czuli się obywatelami „Tej co nie zginęła” a nie jakimiś poddanymi. Mieli poczucie swej godności i wartości, nie dali sobie bylekomu w kaszę dmuchać i robić ze siebie gulaszu... dla widzimi się kiepskiego dowódcy. Żołnierz I-ej Brygady nie był jakimś żerem dla armat ale wielką wartością i dlatego wszyscy odnosili się do siebie po bratersku, bo już wówczas byli żołnierzami-obywatelami Rzeczypospolitej, dla której człowiek nie jest towarem ani liczbą tylko wielką wartością.

Czem jest dla nas ten tytuł w niepodległej Polsce? Czy nie jest tylko czczą formalnością? Wprawdzie wszyscy wobec prawa państwowego jesteśmy równymi i wolnymi obywatelami ale nie wszyscy rozumieją, co to znaczy być obywatelem Niepodległej Polski. Nie wszyscy zdają sobie sprawę z tego, że siła Polski zależy od wartości moralnej ogółu obywateli, że tylko obywatele świadomi swej roli w niepodległym państwie, obywatele *wolni od automatyzmu poddaństwa i poczucia jakiejś niższości* — mogą wzbogacać państwo i gruntować jego potęgę.

Takimi obywatelami Rzeczypospolitej musicie być wy strzelcy. Używając tego tytułu „obywatel” pamiętajcie, że zobowiązuje on do wielkiej rzeczy, do poważnego i pełnego poczucia odpowiedzialności, traktowania obowiązków obywatelskich, więcej nawet — zobowiązuje on każdego z Was do żywego interesowania się życiem i sprawami państwowymi a przede wszystkim do własnowolnej, ochotniczej służby Polsce, która jest naszą wspólną wartością.

J. K.

---

PAMIĘTAJCIE o treningach przed dorocznymi zawodami marszowemi  
**SULEJÓWEK-BELWEDER**  
w dniu 19-go marca 1934 roku

---

# ZWIĄZEK STRZELECKI NA POMORZU

Pisząc historję Związku Strzeleckiego na Pomorzu zaznaczyć trzeba, że przed wojną Związek Strzelecki tu nie istniał. Początki jego datują się dopiero od chwili przejścia Pomorza przez Polskę. Pierwsze oddziały pojawiły się w roku 1920 w Bydgoszczy, a powstały one zaraz po wkroczeniu wojska polskiego i spełniały rolę Straży Obywatelskiej. Czas ich trwania był stosunkowo krótki, brak im też było oparcia o rzeczywistą ideologję strzelecką.

Próby organizowania Związku spotykamy również w Toruniu i Grudziądzu, ale żywot jego był wszędzie krótki. Przyczyną tego był brak przedwojennej tradycji. Nie było tu powstań, niepodległościowych organizacji wojskowych, nie było Legionów. Ponadto psychika pomorskiej ludności, niechętniej rzeczom młodym, pochodzącym z innych części kraju, stwarzała trudne warunki w organizowaniu oddziałów.

Początek rozwoju Związku Strzeleckiego datuje się tu właściwie od okresu pomajowego 1926 r. Silny rozrost oddziałów można było zauważyć wówczas na terenie 4 powiatów wojew. warszawskiego, wchodzących w skład okręgu pomorskiego Z. S., a to: włocławskiego, nieszawskiego, lipnowskiego i rypińskiego, ponadto w

tach 1927 do połowy 1928 jest zupełnie zadawalniający.

Szybki rozrost oddziałów, brak należycie ideowo i fachowo przygotowanej kadry kierowniczej, łatwość przyjmowania do oddziałów powodują napływ dużego odsetku nieodpowied-



*Pluton strzelców-kolarzy pow. lubawskiego, przygotowuje się do defilady w dniu Święta Państwowego.*



*Drużyna marszowa Związku Strzeleckiego Toruń przed wymarszem na zawody.*

miastach: Toruniu, Bydgoszczy, Inowrocławiu, Tczewie, Grudziądzu i Chełmnie.

Pierwszym komendantem i prezesem Okręgu został wówczas mianowany kpt. rez. Schab Teofil. W okresie tym poparcie otrzymuje Z. S. jedynie ze strony wojska, w osobie Dowódcy DOK VIII p. Gen. Dyw. Berbeckiego.

Dzięki tej wydatnej i życzliwej pomocy oraz dzięki coraz to bardziej rozrastającej się na tu-tejszym terenie ideologii Marszałka Piłsudskiego rozrost oddziałów i ich stan ilościowy w la-

nego elementu, co w krótkiej przyszłości mści się na organizacji. Partje opozycyjne z duchowieństwem na czele zaniepokojone rozrostem i siłą Z. S., — który staje się groźnym konkurentem opanowanych przez te partje organizacji młodzieżowych i rezerwistów, rozpoczynają bardzo silną i nieprzebijającą w środkach akcję przeciwko Związkowi w licznej prasie opozycyjnej, z ambon i t. p.

Cała ta zorganizowana akcja duchowieństwa i prasy opozycyjnej, znajduje posłuch wśród biernego dotąd społeczeństwa pomorskiego, które odtąd łączy się z opozycją i rozpoczyna dość ostrą walkę ze Związkiem Strzeleckim. W wyniku tego, z końcem roku 1928 i 1929, zauważyć można spadek ilościowy członków i zmniejszenie się ilości oddziałów, które tu i ówdzie rozpoczynają się likwidować. Ostra walka wytoczona Związkowi Strzeleckiemu wychodzi jednak organizacji na korzyść, albowiem w jej wyniku następuje coraz to dalej idąca selekcja członków, a wśród pozostałej reszty powstaje silne zwarcie ideowe i organizacyjne.

W niemałej mierze do poprawy tej sytuacji przyczynił się fakt wyznaczenia w 1929 r. przez M. S. Wojsk. oficerów zawodowych na komendantów okręgów i powiatów, którzy dzięki umiejętnej pracy nie tylko przeprowadzili selekcję członków, lecz również ożywili znacznie pracę organizacji, w zakresie przysposobienia wojskowego.



*W uroczystościach strzeleckich na Pomorzu czynny udział biorą przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych, podkreślając tem powagę zadań Związku Strzeleckiego.*

Władze VIII Okręgu Korpusu darzą swem pełnem poparciem Związek Strzelecki, wzrasta również poparcie ze strony władz administracyjnych, odtąd rozwój Z.S. na Pomorzu wkracza na właściwe tory, osiągając duże rezultaty organizacyjne i wyszkoleniowe — które wyrażają się cyfrą około 30.000 członków, oraz imponującym dorobkiem na terenie pracy w. f. i p. w., kulturalnej i ogólnie - społecznej.

Po zapoczątkowanej pracy w miastach Z. S. rozwinął się znakomicie na terenie wiejskim, skupiając w swych szeregach przede wszystkim młodzież. Obok oddziałów strzeleckich powstały Koła Przyjaciół Z. S. skupiając ludzi starszych, którzy poparciem moralnem i materialnem ułatwiają pracę oddziałom strzeleckim. Ilość Kół Przyjaciół Z. S. przekracza obecnie 200, przy zgórą 8.000 członków.

Domów strzeleckich istnieje 7, świetlic własnych urządzonych 203, wspólnie z innymi organizacjami 38, chórów ludowych 99, orkiestr

39, stałych zespołów teatralnych 16, bibliotek 125 o 13,630 tomach. Okręg zorganizował ponadto Centralną Bibliotekę o 2800 tomach, która wydawać będzie oddziałom komplety ruchome. Przy Okręgu istnieje Rada Wychowania Obywatelskiego, która wydaje specjalne zeszyty, zawierające materiał dla oddziałowych referentów wych. obyw., opracowywany na każdy miesiąc oddzielnie. System ten ułatwia z jednej strony pracę poszczególnym referentom, z drugiej umożliwia jednolite prowadzenie akcji wychowawczo - kulturalnej na terenie całego Okręgu. Mówiąc o wychowaniu obywatelskiem należy podkreślić pomoc, jaką udzielają na tym odcinku pracy przez urządzenie kursów świetlicowych poszczególni inspektorowie szkolni, jak również nauczycielstwo.

Ponadto należy podkreślić pracę przysposobienia rolnego i silny wzrost zespołów p. r. w roku wyszkoleniowym 1933/34, która to akcja ma szczególnie doniosłe znaczenie dla podnie-



*Zawody strzeleckie oraz ilość zdobytych przez Okręg VIII O. S. stawiają go w tej dziedzinie sportu na jednym z pierwszych miejsc.*

sienia poziomu kwalifikacyjnej zawodowych strzelców - rolników. Na odcinku strzelectwa, Okręg VIII może się poszczycić niebywałym sukcesem, wyrażającym się w 38.000 wydanych odznak strzeleckich, stając tem samym na polu strzelectwa na pierwszym w Polsce miejscu.

Rok rocznie urządza się Okręgowe Zawody Strzeleckie, Okręgowe Zawody Eliminacyjne Marszowe, jako przygotowanie do marszu Szlakiem Kadrówki. Jedną z większych imprez było urządzenie wielkiego Zjazdu Strzeleckiego w Toruniu w 1930 r., zorganizowanie spływu kajakowego do morza na odcinku Złotorja — Gdańsk, zorganizowanie strzeleckiej eskadry lotniczej w Bydgoszczy,



*Obok strzeleckich oddziałów pieszych coraz częściej powstają na Pomorzu oddziały konne.*



o 2 samolotach i 2 szybowcach, oraz zorganizowanie grupy regionalnej - pomorskiej na dożynki w Spale, wszystko w roku 1933.

Całość tych wysiłków dopełniają licznie organizowane kursy instruktorskie i świetlicowe, które zwiększają kadry wykwalifikowanych pracowników na odcinkach pracy wychowawczej i szkoleniowej.

Uporządkowanie spraw administracyjnych na poszczególnych szczeblach, selekcja członków oraz dalsze doskonalenie pracy, która idzie obecnie więcej w głąb, niż wszerek, zrozumienie zadań Związku Strzeleckiego wśród coraz szerszych warstw pomorskiego społeczeństwa, każą przypuszczać, że osiągnięcie właściwego poziomu pracy strzeleckiej na Pomorzu jest zapewnione.



*Świetlice strzeleckie na Pomorzu potęgują współzycie członków organizacji.*

## PRACA STRZELCZYŃ NA POMORZU

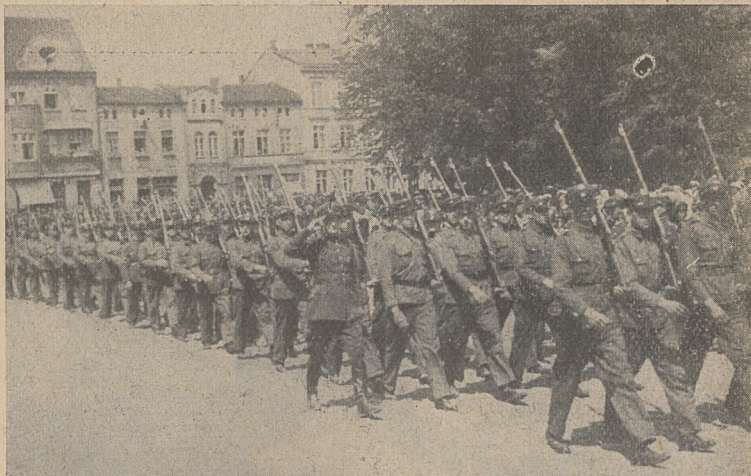


*Naukę strzelania przechodzą także pomorzanki, zgromupowane w żeńskich oddziałach Z. S.*

praca kobiet na terenie okręgu zaczęła się rozwijać, przybierając charakter poważny. W tym samym roku nanowo organizuje się oddział Toruń, z dniem każdym wzrasta liczebność, powstają oddziały w powiatach: Brodnica, Grudziądz, Nieszawa, Lipno, Bydgoszcz, Toruń. Rok 1931 kończy się liczbą oddziałów 17, członkiń 159.

Wszelkie poczynania w kierunku organizowania szerszej sieci pracy kobiecej natrafiały w terenie na wielkie trudności, a przede wszystkim na brak sił fachowych. Rok 1932 był szczęśliwszy, gdyż zdołano zorganizować oddziały w powiatach: Strzelno 3, Inowrocław 1, Tczew 1, Chełmno 2 i Wągrowcu, w poprzednio podanych powiatach zorganizowano 19 oddziałów. Rok 1932 dociągnął liczbę oddziałów do 29, stan członkiń 860, w roku tym przystąpiono do zorganizowania pracy na terenie całego Okręgu, wy-

Pierwszym oddziałem żeńskim na Pomorzu jest oddział w Toruniu, zorganizowany w roku 1927. Do 1931 r. powołano do życia na terenie okręgu jeszcze 4 oddziały. Rozwój organizacyjny oddziałów żeńskich był słaby z powodu braku odpowiednich sił do pracy. Zaznaczyć również należy, że w roku 1928, staraniem Komendy Okręgu VIII, przy pomocy Komendy Głównej oraz władz wojskowych, zorganizowano obóz żeński w f. Gdynia — Grabówek, na którym przeszkolono 15 strzelczyń z terenu Okręgu, pozatem w tym samym roku w listopadzie zorganizowano 4 tygodniowy kurs żeński P. W. dla kmdtek. W r. 1931 przydzieliła Komenda Główna Z. S. Referentkę Pracy Kobiet. W związku z tem



*Tężyzną oddziałów pomorskich Z. S. sprawdzić można i na defiladach, urządzanych z okazji uroczystości państwowych i strzeleckich.*

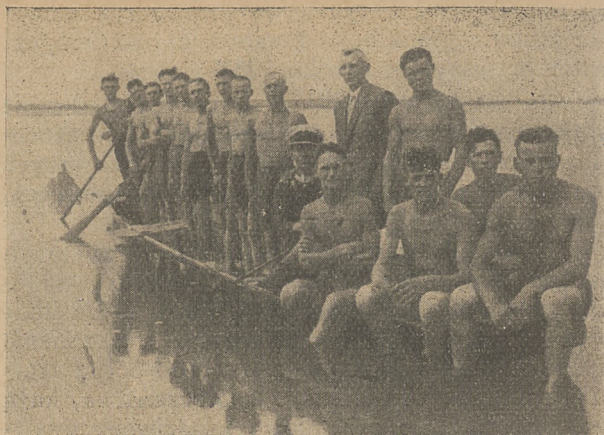
ślano na przeszkolenie strzelczynie, na obozy i kursy w f. i p. w., zorganizowano szereg krótkich kursów dla kierowniczek świetlic.

W oddziałach rozpoczęto prowadzenie regularnej pracy, według wytycznych i programów Komendy Głównej Z. S. Wychowanie obywatelskie, wychowanie fizyczne oraz częściowo p. w. prowadzono w szeregu oddziałów, zorganizowano kursy robót kobiecych, gotowania i wypieku ciast, oraz przetworów owocowych.

W zimie została podjęta akcja opieki nad najbiedniejszymi dziećmi, przez dożywanie, urządzenie gwiazdki, na której rozdano dzieciom ciepłą odzież, produkty żywnościowe, pozatem przyjęcia dla rodziców dzieci, aby w nastroju, wytworzonym przez strzelczynie, mogli ci najbardziej odczuć uroczystość świąt. Na wielką noc „święcone” urządziły również prawie wszystkie oddziały żeńskie Z. S.

Równocześnie w tym roku Komenda Okręgu obsadza referentkami powiatowymi P. K. powiaty: Grudziądz, Lipno, Brodnica, Toruń. W związku z tem wzrasta praca kobiet na poszczególnych terenach. Świetlic własnych oddziały posiadają tylko 3, pozostałe korzystają ze świetlic oddziałów męskich. Jednakowoż życie świetlicowe wzmagają się przez urządzenie obchodów, pogadanek, wieczornic, przedstawień amatorskich, śpiewów i t. p.

Rok 1933 był obfity w plon: na wiosnę, zorganizowano kurs 3-dniowy informacyjno-świetlicowy w Wągrowcu, wyłącznie dla pracownic wych. obyw. i świetliczarek z powiatu wągrowieckiego, na kursie tym przeszkolono przeszło 20 nauczycielek, które do dnia dzisiejszego pracują w naszych świetlicach żeńskich i męskich oraz prowadzą wychowanie obywatelskie. Dalszym ciągiem szkolenia własnej kadry instruktorskiej jest wysłanie strzelczyń na obozy organizowane przez Komendę Główną Z. S. dla Ref. Powiat. 4, na wstępny instruktorski 2, na obóz w. f. 9. Na obozie dla komendantek od-



Oddział Z. S. Dobryń n/W. zdobywa P. O. S.

działów zorganizowanym przez Kom. Okręgu VII i VIII w Sierakowie przeszkolono 48, na obóz robotniczo-wypoczynkowy w Sierakowie wysła. no 6 strzelczyń, na kursach organizowanych przez Okręgowy Ośrodek W. F. Toruń przeszkolono na kursie przod. pływania 6, na kursie przod. lekkiej atletyki 9, na kursie przod. gier 11, na kursie koszykarskim i wyrob. wikliniarskich 5 strzel., na kursie ozdób choinkowych 8 strzel., na kursie gospodarstwa domowego 23 strzel., na kursie robót kob. 18 strzel.

W końcu w miesiącu grudniu zorganizowano w Toruniu kurs dla kmdek oddziałów o programie przeszkolenia ogólnowojskowego, kurs ten ukończyło 37 strzelczyń, komendantek oddziałów lub też kandydatek na komendantki oddziałów. Tym kursem zamknięto szkolenie na rok 1933.

Praca organizacyjna rozszerzyła się, gdyż zdołano siecią oddziałów żeńskich pokryć 23 powiaty, z tych powiatów 15 obsadzono przez referentki powiatowe pracy kobiet.

Nowością w pracy kobiet na wszystkich szczeblach jest usamodzielnienie pracy kobiet, w związku z tem powołano do życia na szczeblu Okręgu Wydział Pracy Kobiet — wydziały takie również istnieją już w 12 powiatach.

Nadmienić również należy, że praca w. f. aczkolwiek jest jeszcze na terenie Okręgu VIII w oddziałach żeńskich w powiatach, to jednak dała już pewne wyniki zadawalające. Strzelczynie oraz oddziały żeńskie Z. S. w niektórych powiatach przodują, zdobywają P. O. S., strzelają na O. S. Nie od rzeczy będzie nadmienić, że na mistrzostwach ogólnopolskich w Toruniu 1 miejsce w pchnięciu kulą przypadło strzelczynie z VIII Okręgu.

Okres wysiłku i dorobku do roku 1934 zamyka się wynikami dobre-



Uczestniczki kursu informacyjno-świetlicowego w Wągrowcu.

mi, choć nie w zupełności takimi, jakich należałoby oczekiwać.

Dzięki nawiązaniu kontaktu z władzami szkolnymi, wciągnięciu w robotę nauczycielek, dzięki konferencjom, na których apel do podjęcia pracy wśród szerokich mas kobiecych, został

należyście zrozumiany i przyjęty, rozpoczyna się w tym dziale wyścig pracy i uzupełnianie braków powstałych wskutek małej intensywności w pracy w tych latach ubiegłych. Dorobek nasz w roku 1933 zamyka się liczbą 89 oddziałów, 1896 członkiń.

## ORGANIZACJE SPORTOWE W NIEMCZECH

### II.

Plany organizacji nowej siły zbrojnej w Niemczech — jak to wynika z poprzedniego artykułu na ten temat — obliczone są na dłuższą metę. Opierają się one przede wszystkim na zupełnie nowym wychowaniu młodzieży niemieckiej, odpowiadającym zmienionym przez sam fakt dojścia do rządu stronnictwa narodowych socjalistów warunkom politycznym. Stąd też — mówiąc o realizacji tych planów — zacząć musimy od szkolnictwa, które jest przeciw właściwym czynnikiem wychowania młodzieży.

Całe szkolnictwo niemieckie — od najniższego do najwyższego — otrzymuje jako główne swe zadanie „wychować duchowo i przysposobić fizycznie młodzież zgodnie z potrzebami obrony państwa”. Zobaczmy, jak to wygląda w praktyce, w świetle wytycznych opracowanych przez ministra spraw wewnętrznych i krajowych ministrów oświaty.

Młodzież ma być wychowywana w uwielbieniu dla ojczyzny. Idee demokratyczne i państwowe w wychowaniu niemieckiej młodzieży zastąpić powinno głęboko rozwinięte poczucie narodowe i państwowa myśl zbrojna. O wielkości, znaczeniu i losach państwa decyduje tylko jego siła zbrojna. Tylko naród zbrojny, zdolny bronić swych praw i interesów siłą, może przyczynić się do utrzymania pokoju.

*Nauka historii* powinna szczególnie silnie rozwijać w młodzieży poczucie idei narodowej, głosząc wyższość rasy germańskiej i wyjaśniając misję tej rasy w Europie. Najważniejszym czynem średniowiecza niemieckiego było odzyskanie (sic!) *pradawnych obszarów germańskich od Łaby*: młodzież niemiecka ma się tego uczyć, ma w to wierzyć i wyczuwać, że *wogóle cała zachodnia część dzisiejszej Polski aż poza Wisłę, była ongiś macierzystą ziemią Germanów*, gdy Słowianie zamieszkiwali jeszcze — jako biedni rybacy błota Polesia.

Główny nacisk w nauce historii położony być winien na okres ostatni: wojnę światową, traktaty pokojowe, krzywdzące państwo i naród

niemiecki, dzieje powojenne Rzeszy, a na ich tle budzenie się potężnego ruchu odrodzeniowego Niemiec t. j. całej ideologii narodowo-socjalistycznej.

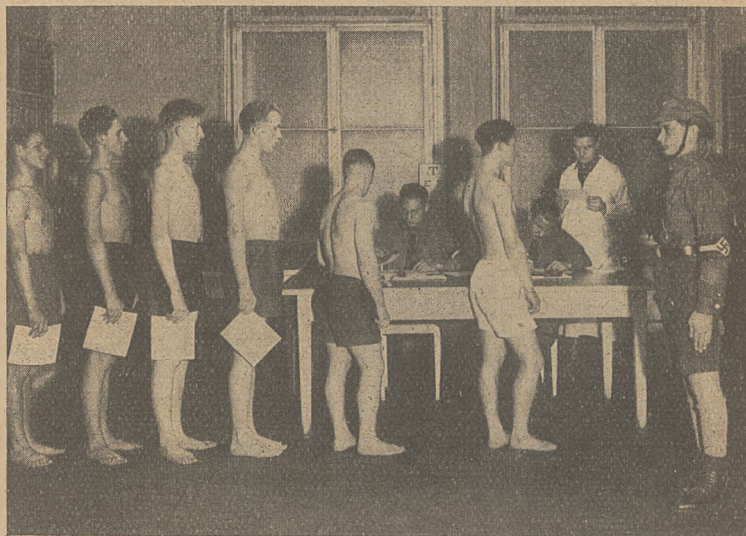
Podobnie nauka *literatury niemieckiej* dać powinna młodzieży pojęcie wielkości i żywotności rasy germańskiej, wzbudzić w niej porywy bohaterskie, krzewić kult dla bohaterów i t. p. Pisarze żydowskiego pochodzenia z programu nauki języka niemieckiego powinni być raz na zawsze skreśleni.

Nauka *geografii* powinna dać obraz zagrożenia Niemiec i wykazać konieczność odzyskania prawa zbrojeń w imię obrony granic i niemieczyzny poza granicami.

W nauce *śpiewu* szczególną uwagę zwrócić należy na pieśni żołnierskie, które powinny wyrabiać w młodzieży męskość i dumę narodową.

W nauce *gimnastyki* unikać czysto sportowej pracy i dostosować ją do celów i potrzeb wojskowych (t. zw. Wehrsport — dosłownie „zbrojny sport”). Wychowanie fizyczne powinno być przytem przeniknięte ideą narodową i służby dla państwa.

Na tle tak rozumianego i postawionego wychowania narodowego i państwowego rozwija się właściwa praca, obejmująca przysposobienie wojskowe. Tego słowa oficjalnie w Niemczech



Hitlerowcy prowadzą dokładne badania zdrowia swojej młodzieży.

się nie wypowiada, chociaż traktat wersalski wyraźnie zakazuje Niemcom prowadzenia p. w. Pojęciowo zastępuje je cudownie wyraz „Wehrsport“.

„Wehrsport“ — to cudowny wynalazek niemiecki. Ma on określać coś — coby nie było przysposobieniem wojskowym jeszcze, a już nie było gimnastyką i sportem. Taki niewinny niemiecki „sport zbrojny“, obowiązkowo wprowadzono do wszystkich szkół męskich.

Zobaczmy, jaką treść zawiera „Wehrsport“.

— Dla uczniów od 6 do 15 lat: wyrobienie ciała, (postawa żołnierska), zawody gimnastyczne, „gry bojowe“ (to także wynalazek niemiecki), pływanie i t. p. Ogólnie — ma to ich przygotować fizycznie do późniejszych ćwiczeń wojskowych. Dalej: t. zw. „sport terenowy“ („Geländesport“ — znowu wynalazek niemiecki), obejmujący bieg z przeszkodami, wspinanie się i czołżenie oraz ćwiczenia z musztry formalnej.

— Dla uczniów od 16 do 19 roku życia: ćwiczenia z bronią, strzelanie, ćwiczenia tereno-

we i znowu „gry bojowe“ (ćwiczenia taktyczne), niezależnie od gimnastyki, musztry formalnej i sportu terenowego — jak wyżej z dodatkiem „marszów z obciążeniem“.

To wszystko należy do programu „obowiązkowego“. Ponadto — w trybie nad obowiązkowym mają być dla uczniów od 16 do 19 lat prowadzone dodatkowe ćwiczenia wojskowe trzy godziny tygodniowo w szkole, oraz ma być zorganizowany specjalny obóz wyszkoleniowy w czasie wakacyjnym.

Przy uzyskaniu świadectwa dojrzałości (matury) każdy uczeń złożyć musi egzamin sprawności fizycznej z zakresu ćwiczeń fizycznych, strzelania i wyszkolenia terenowego.

Dla słuchaczy wyższych szkół organizowane jest dodatkowe wyszkolenie wojskowe, złożone na okres całych studjów. Akademicy formują specjalne bataljony (t. zw. „Wehrsport bataillon“) i odbywają w nich częste ćwiczenia już czysto wojskowe. Ponadto pociągani są w trybie obowiązkowym do „służby pracy“, o czym obszerniej będzie mowa w dalszych artykułach.

## KULTURA LUDOWA NA KASZUBACH

Nauka polska w ostatnim dziesiątku lat dużo poświęciła uwagi etnografii<sup>1)</sup> Pomorza ze szczególnem uwzględnieniem jego części kaszubskiej. Istnieje bowiem cały szereg specjalnych dzieł jak na przykład praca dr. B. Stelmachowskiej „Rok obrzędowy na Pomorzu“. Wszystkie te jednakże opracowania niejedno-

krotnie bardzo sumienne i dokładne, za mały nacisk kładą na rzecz ogromnie interesującą a mianowicie na związki łączące etnografię kaszubską z etnografią reszty ziem polskich. Czytając nieraz te opracowania zdawałoby się mogło, że związków takich nie ma zupełnie, tymczasem pobieżne nawet rozejrzenie się w materiale pomorskim nasuwa odrazu całą masę ciekawych podobieństw i porównań.

Takim wybitnym przykładem wyżej przytoczonego twierdzenia jest rozpowszechniona na Kaszubach podobnie jak i w całej Polsce wiara w tak zwaną zmorę, czyli półtchórza i półkarła, jeżdżącego na żdźble słomy po morzu, a wkradającego się nieraz do chat przez dziurkę od klucza. Zmorą taką według wiary ludu zostaje dziecko, którego rodzice chrzestni, wychodząc po chrzcie z kościoła przez pomyłkę lub też celowo zamiast „Zdrowaś Marjo“ wypowiedzieli „Zmoraś Marjo“, to wystarcza, aby dziecko stało się po śmierci zmorą, która dręczy i dusi nie tylko ludzi, ale i inwentarz domowy.

Innymi przedstawicielami podań kaszubskich, które znajdują swe odpowiedniki w ogólnie polskich są „kraśnięta“ zwane na innych terenach Polski „krasnoludkami“, tem się odznaczające, że lubią zaplątywać grzywy koniom, dalej „chobołty“ niszczące złośliwym gospodarzom zboże w śpichlerzach, oraz wszędzie popularne „Baby-Jędze“ i „Guślarze“, widziane tylko dla księdza, stojącego przy ołtarzu, jeśli spojrzy przez szkło w monstrancji. Guślarze w porównaniu z poprzedniami, odznaczają się daleko większą jeszcze złośli-



Rybak-kaszuba suszy sieci po połowie.

<sup>1)</sup> Etnografja — nauka o kulturze ludów.



*Łodzie kaszubów w porcie rybackim w Gdyni.*

wością, zajmują się bowiem z upodobaniem głównie zsyłaniem chorób na małe dzieci. Jedyną ochroną przeciw nim jest według medycyny ludowej zapuszczenie dzieciom kołtuna. Przyznać trzeba jednakże, że w czasach dzisiejszych zabieg ten na szczęście staje się coraz mniej popularny.

Wiara w obecność i bezpośredni wpływ złych duchów na życie codzienne człowieka, prowadzi w prostej linii do wiary w czarownice zwane na Kaszubach „Ciotami”. Nic dziwnego więc, że na tym terenie wierzenia w „Cioty” do niedawna jeszcze były głęboko zakorzenione, powodując często wypadki samosądów wiejskich. Ostatni tego rodzaju wypadek miał miejsce w roku 1836 w Chałupach na półwyspie helskim, gdzie ludność utopiła, po uprzednim pławieniu w morzu, Bogu ducha winną kobietę, podejrzaną o czarownictwo. Data ta jest wymownym dokumentem, świadczącym na korzyść Pomorza, tembardziej, jeśli uwzględnimy, że nawet w okolicy Warszawy wypadki podobne zdarzają się jeszcze do dnia dzisiejszego.

Dokładne omówienie tematu przerasta szczupłą ramy artykułu, z konieczności więc należy się ograniczyć do kilku jeszcze luźnych przykładów. Jedną z najbardziej zaniedbanych gałęzi etnografii pomorskiej, są legendy i podania ludowe. Tymczasem skłonność do przekazywania z pokolenia na pokolenie wszelkich klechd<sup>2)</sup> związanych z przeszłością ludową, cecha charakterystyczna wszystkich plemion słowiańskich, jest wyraźną u Kaszubów.

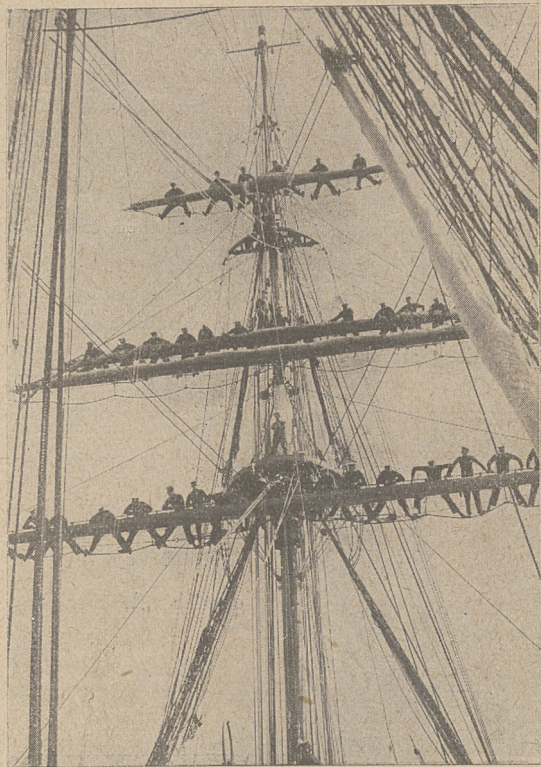
Sam materiał zresztą godny jest uwagi, w legendach tych bowiem można się dopatrzeć wyraźnych odblasków i cech przeszłości. Jedną z dalszych bolączek etnografii jest sprawa zebrania i zanalizowania pieśni kaszubskich, które niewątpliwie dostarczyłyby mogły dalszych materiałów do porównań ogólnopolskich. Nie od rzeczy będzie dorzucić, że doszukać się można w pieśniach kaszubskich motywów pieśni ludowych, znanych bodaj na terenie całej Polski.

W pieśniach kaszubskich przeważa rodzaj pieśni wesołych, o zgrabnie łączonych, melodyjnych zwrotkach, noszących nazwę t. zw. „frantówek”. Pieśni historyczne rzadsze od poprzednich, czerpią tematy głównie ze znanych momentów historii Pomorza, jak np. rzeź w Gdańsku, lub epizody z walk krzyżacko - polskich. Podkreślić należy, że mimo tak długiego okresu oddziaływania kultury niemieckiej, wpływ pieśni niemieckiej, nawet żołnierskiej najłatwiej się zwykle przyjmującej, na poezję ludową Kaszub jest prawie niewidoczny.

Podobne zjawisko obserwować można i w innych gałęziach kaszubskiej etnografii, jak w dziedzinie zdobnictwa, hafciarstwa, ceramiki i innych. Wszystkie te wytwory ducha ludowego noszą wyraźne piętno elementów ogólnopolskiej sztuki ludowej. Rozsiane po checzach<sup>3)</sup> kaszubskich skrzyń bogato malowane, hafty, ceramika, jednym słowem wyroby wszystkich gałęzi sztuki ludowej, mają dotychczas nieskażony charakter polskiej sztuki ludowej.

Ta łączność nierozzerwalna z macierzą, podtrzymywana przez pokolenia całe, żyjącego pod przemożnym wpływem obcej kultury Kaszuby, a wyrażająca się w wytworach jego ducha, jest najbardziej charakterystyczną cechą etnografii kaszubskiej. I ten moment bodaj, że najmniej jest uwzględniany w dotychczasowych opracowaniach.

*Dr. T. Waga.*



*Efektowne zdjęcie lin i masztów na żaglowcu szkolnym.*

<sup>2)</sup> Klechdy — fantastyczne opowiadania ludowe.

<sup>3)</sup> Checza — chata rybacka.

# WSPÓŁCZESNE ŚRODKI

*Nasza kanonierka „Komentant Piłsudski” na pełnym morzu w czasie ćwiczeń.*

Każde państwo posiadające własne wybrzeże morskie i własną flotę handlową musi brzegu swojego bronić, a flocie zapewnić bezpieczeństwo na szlakach morskich. Stąd od najdawniejszych czasów uzbrajano okręty handlowe w armaty — aby mogły skutecznie się przeciwstawiać wszelkim napaściom na morzu.

W miarę ulepszania broni artyleryjskiej oraz wynalezienia torped — okręt handlowy nie mógł już bronić się sam skutecznie — musiano stworzyć nowe typy okrętów dobrze opancerzonych i zaopatrzonych w silną artylerię.

Powstał zatem nowy rodzaj okrętów — t. zw. okrętów wojennych.

W chwili obecnej najsilniejsze floty wojenne posiadają: Stany Zjednoczone, Anglja, Japonja, Francja, Włochy i Sowiety. Niemiecka flota wojenna po ostatniej wojnie światowej b. silnie zmalała.

Największymi współczesnymi okrętami wojennymi, służącymi do staczania walk na morzu, są obecnie pancerniki — inaczej okrętami linjowemi zwane. Posiadają one potężne opancerzenia, silną budowę i wielką siłę ognia przez umieszczenie na nich ciężkich, dalekonośnych armat. Aby mieć pojęcie jak potężną artylerię rozporządzają okręty linjowe — należy zauważyć, że słynny angielski pancernik „Nelson” — posiada 9 ciężkich dział o kalib. 403 mm., 12 dział o kalib. 152 mm. i kilkanaście dział przeciwlotniczych. Szybkość poruszania się tego olbrzyma wynosi 23 węzły na godzinę t. j. około 43 klm. Pancerniki są jednak okrętami b. kosztownymi — koszt budowy sięga bowiem do 300 milionów zł., a samo utrzymanie wynosi rocznie około 20 milionów zł.!

Następnym z kolei typem okrętu wojennego są krążowniki. Krążowniki — to okręty zapewniające bezpieczeństwo dróg morskich okrętom handlowym. Najpotęż-

niejszą flotę krążowników, bo około 60 posiada Anglja. W ten sposób zabezpiecza Imperjum Brytyjskie swój wszechświatowy handel — flota wojenna bowiem Anglii posiada własne porty niemal na wszystkich wodach świata. Największym też krążownikiem świata jest angielski „Hood”, którego maszyny mają siłę około 144000 koni mech. a uzbrojenie stanowi 8 dział 380 mm., 12 armat 152 mm. i kilkanaście dział przeciwlotniczych.

Nowym typem okrętu wojennego są t. zw. lotniskowce mogące pomieścić na swoich pokładach około 70 aparatów lotniczych. W ten sposób, z dowolnego miejsca na morzu, możemy przeprowadzać patrolowanie wód oraz ataki lotnicze.

Najbardziej jednak rozpowszechnionymi ostatnio okrętami wojennymi są t. zw. kontrtorpedowce. Są to okręty do wszystkiego. Ich zwrotność, szybkość i silne uzbrojenie sprawia, że mogą brać udział w walkach morskich, bronić wybrzeży, ścigać łodzie podwodne i t. p., słowem wykonywać najróżnorodniejsze zadania. Flota wojenna Stanów Zjednoczonych posiada zgorą 300 kontrtorpedowców i przewyższa w tym zakresie Anglję, posiadającą ich 150.

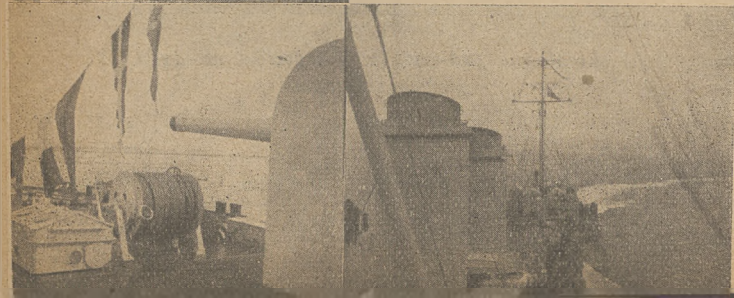
Maszyny nowoczesnych kontrtorpedowców posiadają siłę około 75000 K. Mech., a przeciętne uzbrojenie składa się z 4 — 6 dział o kalibrze 140—152 mm., 2—4 dział przeciwlotniczych oraz kilku aparatów torpedowych.

Torpedowce — to okręty o podobnym charakterze co i kontrtorpedowce — odznaczają się tylko mniejszą nieco szybkością i mniejszą ilością dział. Do takich nowoczesnych okrętów, stojących na pograniczu między kontrtorpedowcami i torpedowcami, należy zaliczyć 2-nowoczesne kontrtorpedowce polskie „Wicher” i „Burzę”, które są ostatnim wyrazem techniki okrętowej. Posiadają szybkość 33 węzły na godz. (62 klm.) i każdy jest uzbrojony w 4 działa większego kalibru, dwa działa przeciwlotnicze i sześć aparatów torpedowych. Ponadto flotę naszą powiększa pięć torpedowców, a mianowicie: „Krakowiak”, „Kujawiak”, „Podhalanin”, „Mazur” i „Słazak”. Posiadają one szybkość 25 węzłów n/godz. (46 klm.) a uzbrojenie każdego stanowią dwa działa i dwie wyrzutnie torpedowe.

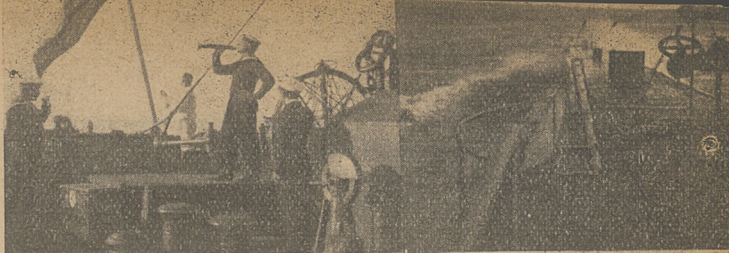
Do typu pomocniczych okrętów wojennych zaliczamy monitory, minostawiacze, minoflowce, (trawlerzy), kanonierki, ścigacze, łodzie podwodnych i t. p. Z typu pomocniczych okrętów wojennych posiada Polska dwie kanonierki „Komentant Piłsudski” i „Generał Haller”, mające szybkość 16 węzłów n/godz. (30 klm.) i uzbrojenie z dwóch dział.

Potężną bronią w zwalczaniu okrętów są łodzie podwodne. Były one poraz pierwszy użyte w wojnie światowej 1914 — 1918 r. przez Niemcy. Łodzie podwodne znakomicie uzupełniają skład słabej floty, bowiem w znacznym stopniu krepują ruchy silniejszego przeciwnika. Nowoczesne statki podwodne opuszczają

*Łódź podwodna „Ryś” zimuje w porcie wojennym w Gdyni*  
*Rufa kontrtorpedowca „Burza” z wieżą działową i kontrtorpedowiec „Wicher” na Bałtyku.*



# WALKI NA MORZU



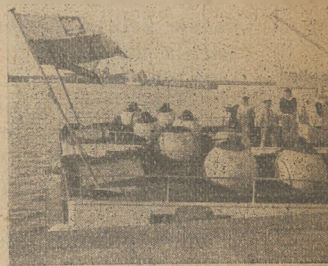
ją się na głębokość do 130 mtr. pod wodą, gdzie mogą przebywać kilka dni. Dzięki ulepszeniom motorów — rozwijają one na powierzchni szybkość do 20 węzł. n/godz. (37 klm.), a pod wodą 10 węzłów i mogą całymi miesiącami pływać bez zawijania do portów. Główną bronią łodzi podwodnych są torpedy oraz artylerja średniego kalibru, jeśli walczą one wynurzone na powierzchnię. W ostatnich latach nasza marynarka wojenna wzbogaciła się o trzy łodzie podwodne, najnowszych konstrukcji, a mianowicie: „Wilk”, „Rys” i „Zbik”.

Oddzielne miejsce w walkach morskich zajmuje lotnictwo morskie, które przeprowadza wywiady, bombarduje i torpeduje okręty na morzu i w portach oraz walczy z lotnictwem nieprzyjacielskim. Używane samoloty mogą być płatowcami lądowymi (startującymi i lądującymi z ziemi, bądź z lotniskowca) oraz hydroplanami (startującymi i wodującymi na wodzie).

Jako jedną z głównych z broni w zwalczaniu okrętów nieprzyjacielskich stosujemy w czynnej wojnie morskiej torpedy. Torpedy są rodzajem min ze sterami, poruszającymi się samoczynnie na głębokości 2—3 mtr. pod wodą. Długość ich wynosi do 8 mtr., średnica do 60 cm. a waga dochodzi do 2.000 kg.! Wewnątrz torpedy zawarty jest materiał wybuchowy oraz motor poruszany powietrzem sprężonym do 2000 atm. w celu nadania szybkości, oraz mechanizmy służące do utrzymania głębokości i kierunku zakończone śrubami i sterami. Wystrzela się torpedę ze specjalnej wyrzutni przy pomocy prochu lub powietrza sprężonego. Po dojściu do statku i uderzeniu w ścianę okrętu — torpeda wybuchu — dziurawiąc statek. Szybkość torpedy wynosi do 50 klm/godz. Torpedy są bardzo kosztownym narzędziem walki bo wiem koszt jednej sztuki wynosi kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Tańszą bronią podwodną, niszczącą okręty nieprzyjacielskie, są granaty podwodne — wybuchające samoczynnie po pewnym czasie, miny dryfujące unoszone przez prądy morskie w kierunku wód przeciwnika —

*Sygnal trąbki wita podniesienie bandery. Łódź podwodna „Wilk” w czasie ćwiczeń na powierzchni morza. Miny morskie na naszych stawiaczach min.*



oraz miny zwykłe — utrzymujące się na pewnej głębokości stałej przy pomocy pływaków. Granaty podwodne i miny dryfujące służą do minowania wód przeciwnej strony. Minami zwykłymi — ubezpiecza się własne wody oraz wejścia do zatok i portów — przed wtargnięciem nieprzyjacielskich okrętów, bądź łodzi podwodnych. Polska flota wojenna po objęciu rządów przez Marszałka Piłsudskiego w r. 1926 — uległa poważnemu wzmocnieniu przez zakup 2-ch nowoczesnych kontrtorpedowców i 3-ch nowych łodzi podwodnych. Są to obecnie najsilniejsze jednostki w naszej flocie wojennej. Ale na tem poprzestać nie możemy. Musimy stale naszą flotę rozbudowywać i wzmacniać. Nasza flota wojenna nie potrzebuje być wcale silniejszą od floty ewentualnego przeciwnika, wystarczy — aby była tak silna, żeby atak na nasze wybrzeże przedstawiał ryzyko. Aby polskie morze i polskie wybrzeże przestały być pokusą — wystarczy, ażeby w Gdyni stanęło jeszcze kilka nowoczesnych jednostek morskich, które wsparte odpowiednim lotnictwem — zagwarantują nam pewność obrony polskiego morza i wybrzeża. To mając na uwadze, musimy stale pamiętać o składkach na rzecz Funduszu Obrony Morskiej, który ma być wyrazem naszych odwiecznych uczuć do morza i Pomorza.

H. I.

## FUNDUSZ OBRONY MORSKIEJ

Liga Morska i Kolonjalna na mocy uchwały Rady Ministrów z dnia 20 stycznia 1933 r. organizuje zbiórkę na Fundusz Obrony Morskiej. Jakież jest przeznaczenie F. O. M.?

1) Fundusz Obrony Morskiej powstaje z ofiarności społeczeństwa na cel ogólnopolski - państwowy obrony morskiej, a przede wszystkim na budowę okrętów marynarki wojennej, ma zatem charakter dobra publicznego, ofiarowanego państwu i dlatego pozostaje pod opieką i w dyspozycji rządu państwa.

2) F. O. M. tworzy się drogą zbiórki publicznej, organizowanej przez L. M. i K. prowa-

dzonej przez jej placówki, ewentualnie przez organizacje pokrewne, związane w tej akcji z L. M. K.,

3) F. O. M. nie może być obciążony żadnymi wydatkami administracyjnymi,

4) o sposobie i użyciu funduszu decyduje każdorazowo prezes Rady Ministrów na wnio-

*Ciężki karabin maszynowy przeciwlotniczy na pokładzie „Wichra”.*



sek Ministra Spraw Wojskowych i po wysłuchaniu opinii Zarządu Funduszu.

Te cztery punkty, określają w sposób jasny i zrozumiały cel, któremu fundusz będzie służył.

Celem jego jest obrona morską.

Potrzeby tej obrony są tak wielkie i niecierpiące zwłoki, że powinniśmy w najkrótszym czasie zebrać niezbędne minimum dla umożliwienia rozpoczęcia budowy serji nowoczesnych okrętów bojowych.

Siła zbrojna na morzu jest potężnym narzędziem polityki międzynarodowej; sama przez się jest źródłem potęgi, dobrobytu i korzystnych przymierzy; jest hamulcem intencji zaborczych, narzędziem działającym na daleką metę i w czasie pokoju najlepszą gwarancją bezpieczeństwa.

Siła ta musi być tak wielką, aby wzbudziła zaufanie narodu do jej wyrazicieli t. j. załóg okrętowych.

Wygrać wojnę mogą tylko ludzie, którzy wierzą w zwycięstwo, którzy swą wolę potrafią narzucić innym, to też kwestja rozbudowy marynarki wojennej jest dla nas nietylko kwestja

militarną, ale właśnie narodową w najszerszym słowa tego znaczeniu. Od niej zależy nietylko nasze znaczenie jako państwa ale także nasz byt jako wolnych obywateli.

Przyszłość Polski zależy od tego czy potrafimy ocenić doniosłość chwili i zdobyć się na czyn, bo niema dziś ważniejszej dla nas sprawy, od zachowania wolności morskiej i dostępu do morza. W naszym ręku leżą dalsze losy naszej Ojczyzny. Kto nie ma zrozumienia do spraw polskiego morza i Pomorza, lub biernie odnosi się do nich, ten niegodzien jest mienia obywatela i Polaka.

Obywatele! Wzywamy was do złożenia egzaminu dojrzałości z wyrobienia poczucia obowiązków obywatelskich. Niech każdy strzelec, wiedziony instynktem społecznym, bez różnicy stanu, wieku i zamożności, położy własną ręką cegielkę do fundamentu pod gmach mocarstwowej potęgi Polski.

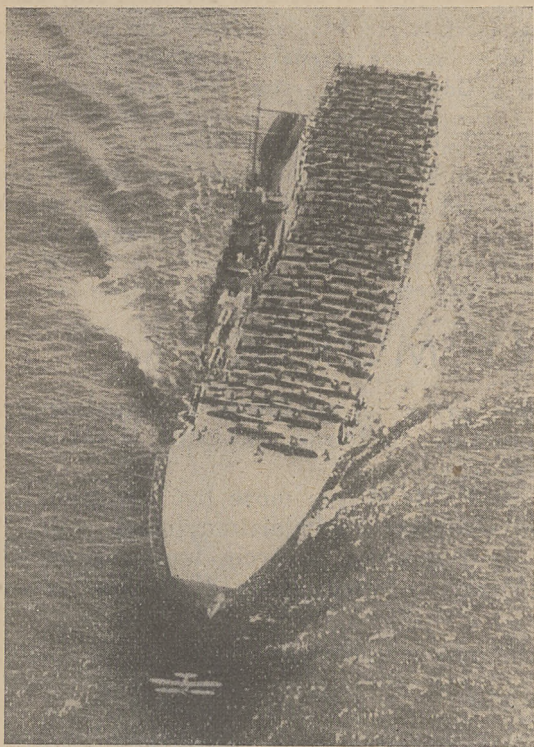
Pamiętajmy że F. O. M. to ucieleśnienie idei morza, to skarbiec nieprzebranych możliwości Rzeczypospolitej, to serce i płuca organizmu społecznego Polski.

*Brześć n/Bugiem.*

*J. Gan.*

## STAN POLSKI NA MORZU

Wraz z wzmacniającym się położeniem gospodarczym wewnątrz Polski, rosłą coraz bar-



Awionatka — okręt lotnikowiec, będący ruchomym, pływającym portem dla samolotów wojennych.

dziej jej stosunki handlowe z zagranicą. Droga, którą w 70% następuje wymiana towarów, jest morze. Zarówno rolnictwo jak i przemysł biorą wielki udział w obrotach portów polskich. W ubiegłym roku sama Gdynia osiągnęła obrót 6.207,736 *tonn* (wobec 5.134,188 w r. 32), przy czem przywóz wyniósł 870.704 *tonn* a 5.235,162 wywóz. Wywoziliśmy węgiel, drzewo, ropę naftową, mąkę, ziemniaki, przywoziliśmy złom żelazny, rudę żelazną, bawełnę, wełnę, fosforyty. Do portu gdyńskiego zawinęło w r. ub. 4.335 statków prawie wszystkich państw morskich. W związku z całkowitem wykończeniem portu spodziewany jest w roku bież. jeszcze większy obrót i zwiększenie ruchu. Pod względem nowoczesności urządzeń, wielkości obrotu i natężenia ruchu Gdynia zajęła pierwsze miejsce wśród portów Bałtyku. W ruchu morskim dużą rolę odgrywa polska flota handlowa. Składa się ona z 33 statków o łącznej pojemności 69.850 *tonn*. Statki te należą do kilku towarzystw; większe z nich to: Żegluga Polska — 12 statków o pojemności 19.700 *tonn*, Polsko - Brytyjskie Tow. Okr. — 6 statków o pojemności 13.472 *tonn*, Polskie Tow. Transatlantyckie — 3 statki (Pułaski, Polonia, Kościuszko) o pojemności 20.367 *tonn*, „Polkarob” — 4 statki o tonażu 7.928 *tonn*, reszta zgrupowana jest w mniejszych towarzystwach. W wymienionych tow. okrętowych Rząd polski ma większość udziałów.

Statki polskie utrzymują stały kontakt z 93





*Krwawe demonstracje w Meksyku, przeciwko nowemu prezydentowi uśmierzone zostały przy pomocy wojska i samochodów pancernych.*

portami Ameryki, Azji, Europy, Afryki. Ostatnio otworzono linię śródziemnomorską Constanza (Rumunja) — Palestyna, oraz Gdynia — porty Dalekiego Wschodu (Japonji, Chin, Indyj).

Ochronę wybrzeża polskiego morza i polskich portów, stanowi 17 jednostek floty wojen-

nej o łącznej pojemności 17.964 tonn. W tem jednostek bojowych 12, reszta to jednostki pomocnicze, 2 kontrtorpedowce zaopatrzone — każdy w 4 działa 130 mm., 2 przeciwlotnicze, oraz 6 aparatów torpedowych; 5 torpedowców, każdy zaopatrzony w 2 działa 75 mm. i 2 aparaty torpedowe; 3 łodzie podwodne, 2 kanonierki — to skład naszej morskiej floty wojennej. Jest to niewiele w stosunku do np. Niemiec, które mają flotę na Bałtyku najsilniejszą (9 razy silniejszą niż Polska), narazie zajmujemy wśród państw bałtyckich 5-te miejsce. W najbliższym czasie przewidziana jest budowa kilku łodzi podwodnych i stawiacza min. Do obrony wybrzeża służy także kilka eskadr hydroplanów, mających swój port lotniczy w Pucku. Żywotność polskiej polityki morskiej, mimo skrepowania ciężkimi warunkami materialnymi, jest coraz większa i można się spodziewać, że w niedługim czasie polskie statki będą przewoziły polskie produkty a bezpieczeństwa ich będzie bro- niła silna flota wojenna.

*Jehr.*

## Z TYGODNIA

### MARSZAŁEK PIŁSUDSKI — KANDYDATEM NAGRODY POKOJOWEJ NOBLA.

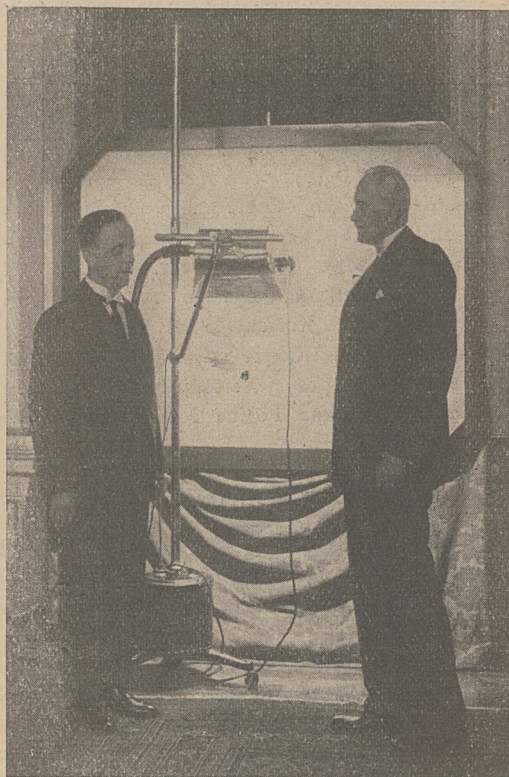
Wydział prawa Uniwersytetu Jagiell. w Krakowie, którego Marszałek Piłsudski jest honorowym doktorem praw, zgłosił kandydaturę Marszałka do nagrody pokoju Nobla, jako inicjatora polsko - sowieckiego i polsko-niemieckiego paktu o nieagresji. Do nagrody literackiej profesorowie uniwersytetu warszawskiego przedstawili prof. Tadeusza Zielińskiego. Nagroda pokoju była już przyznawana wielkim politykom, jak Kellogowi, Briandowi, Stressemanowi.

### DAR DLA MARSZAŁKA.

Marszałek Piłsudski otrzymał broszurę napisaną przez b. ministra spraw zagranicznych Chin — dziś zakonnika benedyktyna — Piotra Celestyna Lou-Tseng-Tsianga, z listem o następującej treści: „Wyrazy hołdu przesyła Dom. Piotr Celestyn Lou-Tseng-Tsiang — który w modlitwach łączy równie intencje (zamiary, przyp. Red.) swoje z intencjami wszystkich tych, którzy pracują nad utwaleniem Królestwa Pokoju i Sprawiedliwości”.

### OŚWIADCZENIE HITLERA O STOSUNKACH POLSKO - NIEMIECKICH.

W związku z obchodem pierwszej rocznicy zwycięstwa hitlerowców w Niemczech — Hitler wygłosił



*Pan Prezydent Rzeczypospolitej przy nowo-  
nalezionym przez siebie aparacie, wytwarzają-  
cym „górskie powietrze”.*

przemówienie, między innymi omawiając swoją politykę w stosunku do Polski. Z przemówienia wynika, że Niemcy zawarli pakt nieagresji z myślą o zniesieniu nastroju wzajemnej nieufności, który jest przeszkodą w normalnym rozwoju zbliżenia gospodarczego. Jest to jednocześnie próba zniesienia od 1000 lat trwających nieporozumień terenowych.

### NOWA ZDOBYCZ GDYNI.

Stocznia gdyńska, która dotychczas nie była przystosowana do budowy okrętów, rozpoczęła już w b. m. budowę pierwszego statku. Otwierciem stoczni u niezależniamy się od stoczni zagranicznych i możemy własnymi siłami budować polską flotę handlową.

### SPIRYTUS POLSKI W SZANGHAJU.

Duże zainteresowanie wśród sfer przemysłowo-handlowych Szanghaju (port w Chinach) wywołało przybycie pierwszego statku linii Gdynia — Daleki Wschód, przywożącego transport spirytusu. Należy podkreślić, że istnieje możliwość stałego zwiększania wywozu polskiego spirytusu do Chin.

### ROZŁAM W CHRZEŚCIJAŃSKIEJ DEMOKRACJI.

Już oddawna w partji Ch. D. panowały zaognione stosunki, ponieważ część członków stanowczo niezgadzała się na politykę opozycyjną Korfanteo, szkadzając często interesowi państwa. Ostateczny wyraz niezadowolenia dali przedstawiciele tej grupy na zjeździe w Warszawie. Na zjazd przybyli przedstawiciele okręgów: Warszawy, wojew. warszawskiego, Śląska cieszyńskiego, woj. łódzkiego, Zagłębia Dąbrowskiego, okr. wrocławskiego, radomskiego, krakowskiego, samborskiego, bydgoskiego. Po nabożeństwie rozpoczęły się obrady, w wyniku których zdecydowano założyć nowe stronnictwo, które będzie prowadziło wobec rządu politykę opozycji twórczej. Ugrupowanie przyjmuje nazwę Zjednoczenia Chrześcijańsko - Społecznego, a w skład jego weszli obok członków Ch. D. przedstawiciele organizacji zbliżonych ideowo do ruchu chrześcijańsko - społecznego. Na zakończenie dokonano wyborów władz.

Rozłam w partji Korfanteo jest ważkim dowodem, stwierdzającym coraz większe odsuwanie się społeczeństwa od stronnictw opozycji, stosujących w walce politycznej środki niegodne Polaka i nie dające państwu wcale swojej pracy.

### Z SOWIETÓW.

W Moskwie odbył się XVII Kongres Partji Komunistycznej, na którym omawiano stan polityki wewnętrznej i zagranicznej. Komisarz spraw wojskowych Woroszyłow przedstawił stan obrony kraju, fortyfikacyj na Dalekim Wschodzie i wybrzeżach morza Czarnego oraz Bałtyckiego. W tem samym przemówieniu Woroszyłow skrytykował kolejnictwo sowieckie, stojące na bardzo niskim poziomie. Również przemysł wojenny, według mówcy, nie odpowiada potrzebom wymagającej pierwszorzędnej zaopatrzenia armji sowieckiej; tymczasem produkcja sow. przemysłu wojennego odznacza się niską jakością i wysokimi kosztami własnymi.

### POLSKA WYPRAWA W ANDY.

Polska wyprawa górsko - naukowa w Andy (góry w Am. Południowej) znalazła bardzo życzliwe przyjęcie i poparcie w kołach rządowych i naukowych Argentyny. Znaczenie tej wyprawy podkreśla miejscowa prasa. Obecnie członkowie ekspedycji przygotowują się do zdobycia kilku szczytów pasma Sierra Ramada.

### UZNANIE POLSKI JAKO MOCARSTWA.

Prasa angielska stwierdza, że ostatnie niezależne posunięcia naszego Rządu, podniosły państwo polskie do godności mocarstwa. Dowodem tego jest doręczenie oświadczenia brytyjskiego w sprawie zbrojeń i Polsce. Oprócz Polski otrzymały to samo oświadczenie tylko Francja, Niemcy, Włochy, Ameryka, Japonja i Belgja.

### KATASTROFA BALONU SOWIECKIEGO.

Zorganizowany ostatnio przez lotnictwo sowieckie lot do stratosfery zakończył się tragiczną śmiercią jego uczestników, spowodowaną oberwaniem gondoli od balonu. Trzej lotnicy ponieśli śmierć, przychem jeden z nich był zupełnie zmiażdżony. Balon osiągnął wysokość 22000 metrów, bijąc tem samem poprzednie rekordy, poczem opuszczał się ku ziemi i wtedy właśnie nastąpiła katastrofa. Ostatnie wiadomości otrzymano przez radio. Wszystkie przyrządy notujące temperaturę, ciśnienie i t. d. zostały zupełnie zniszczone. Lotnictwo sowieckie poniosło wielką stratę, gdyż uczestnicy lotu byli wybitnymi pilotami. Katastrofa balonu sowieckiego jest dotychczas pierwszą, przedtem przedsiębrane loty do t. zw. stratosfery kończyły się pomyślnie.

### NOWE CUDO MORSKIEJ TECHNIKI.

Największym ostatnio triumfem amerykańskiego przemysłu zbrojeniowego — jest wynalezienie nowej torpedy z t. zw. magnetycznym nosem. Torpeda zostaje wystrzelona w ten sposób, iż bez owego magnetycznego nosa — przesłaby pod celem, co znaczy nieprzyjacielskim okrętem. Nos magnetyczny, znajdujący się na czubku torpedy sprawia, iż torpeda w ostatnim momencie, skręca do góry, tak że wrogi statek zostaje trafiony dokładnie pod spodem, w miejsce dla niego najbardziej czułe.

### ANGIELSCY PUBLICYŚCI O POMORZU.

Nakładem Polsk. Instytutu Współpracy z Zagranicą ukazały się dwie broszury w języku angielskim: „The Truth about Pomorze” (Prawda o Pomorzu) i „The Case of Pomorze” (Sprawa Pomorza), zawierające głosy angielskich publicystów, wypowiedziane ostatnimi czasy o Pomorzu. Broszura „Prawda o Pomorzu” zawiera odczyt Sir Christopher Robinson'a, wybitnego prawnika, wygłoszony na posiedzeniu Unji Przyjaciół Ligi Narodów w Watford pod Londynem. Streściwszy historję Pomorza od 12-go w., p. Robinson stwierdza, iż „Tak zwany „Korytarz” nie jest wcale żadnym korytarzem, lecz starodawną polską prowincją Pomorza, która zawsze należała do Polski, która została skradziona Polsce wraz ze wszystkimi jej dzielnicami i która została jej zwrócona wraz z resztą jej dzielnic”. Jednocześnie wydana druga większa broszura „Sprawa Pomorza” zawiera artykuły z najpoważniejszych angielskich gazet i miesięczników.

# NOWINY SPORTOWE

## NARCIARSTWO.

Zwyczajem międzynarodowym, przyjęte jest w narciarstwie, że do mistrzostw danego kraju mogą stawać także zawodnicy innych państw, zyskując tytuł mistrzów państwa urządzającego zawody. Właśnie odbyły się w ostatnim tygodniu zawody narciarskie Czechosłowacji, w których startowali zawodnicy polscy. Mistrzostwo Czechosłowacji w biegu złożonym (bieg 18 km. i skoki) zdobył znany narciarz polski, Bronisław Czech, przed St. Marusarzem (Polska) Hromadką (C. S.) i Łuszczkiem (Polska). W biegu 18 km. startował również strzelec Karpel, zdobywając przy bardzo silnej konkurencji 4 miejsce. W mistrzostwie skoków zawodnicy nasi rozgromili poprostu gospodarzy, zajmując 3 pierwsze miejsca i ustanawiając rekord skoczni. 1. Marusarz St. — 66 i 61 m., 2. Łuszczek 63 i 62,5 m., 3. Marusarz And. 57 i 59 m. W biegu 50 km. nasi nie startowali. Mistrzostwo zdobył Ziwka-Weimber w czasie 3:38:54 przed czechem Nowakiem. Gorzej powiodło się naszym narciarzom w mistrzostwach Węgier, gdzie bardzo silną konkurencję stanowili Niemcy, a Polska obesała te zawody „drugim garniturem” zawodników, Legierski jako najlepszy pośród naszych zawodników zdobył szereg 3, 4 i 5 miejsc.

Ostatnio odbyły się zawody narciarskie w Worochcie, mające w tej części Polski kraju znaczenie propagandowe. Zawody w Worochcie połączone z otwarciem nowej skoczni i pokazowymi zawodami grupy narciarzy zakopiańskich przyniosły następujące wyniki:

bieg 12 km. — 1. Dawidek (Zakopane) 1:06,00, skoki Gut-Szerba — (Zakopane) 48 i 43 m.

## HOKEJ NA LODZIE.

Najciekawszym wydarzeniem to turniej hokejowy we Lwowie o mistrzostwo Polski. Wyniki wskazują na wyrównanie się klasy naszych drużyn. Wyniki A. Z. S. Poznań — Legja Warszawa 1:0, Czarni — Lechja (obie ze Lwowa) 1:0.

## ŁYŻWIARSTWO.

W mistrzostwach międzynarodowych Polski z udziałem łyżwiarzy czeskich — zawodnicy polscy odnieśli pełny sukces, osiągając w klasyfikacji mieszanej zespołowej 4 pierwsze miejsca, zaś w klasyfikacji pań 2 pierwsze miejsca. Na zawodach tych ustanowiono nowy rekord na 10 km. w czasie 19 min. 32 sek. Najlepszym i najwszechstronniejszym łyżwiarzem, okazał się warszawianin Kotlarczyk przed Dobrzyńskim z Wilna. W jeździe figurowej polski zespół odniósł też sukces nad czechami osiągając 31:17 punktów. Pierwsze miejsce w jeździe indywidualnej przypadło czechowi Kuderze, parami — parze polskiej Kobierski — Bilorówna.

## BOKS.

W meczu bokserskim Łódź — Wrocław zwyciężyli łodzianie w stosunku 9:7. Walki stały na b. wysokim poziomie technicznym.

W meczu bokserskim Lublin — Białystok zwyciężył Białystok 6:8.

## WALKA PODZIEMNA Z UKRYTYM WROGIEM

Tego dnia strzelcy w Podlesiu zebrali się już na kilkanaście minut przed terminem zbiórki na wykład komendanta posterunku P. P. „o sposobach przemytu tytoniu i walki z przemytnictwem”. Rozglądając się po świetlicy, z zadowoleniem stwierdził komendant oddziału, że nie brak nikogo, bo nawet Antek Głębik — co zwykł był się spóźniać, dzisiaj przyszedł wcześniej, niż wielu innych.

— Cóż się dzisiaj tak pośpieszył na zbiórkę. Przecież to nie w twoim zwyczaju, zagadnął go komendant.

— Bardzo mnie ciekawi ten wykład dzisiaj i nie chciałem się spóźnić — to i wcześniej przyszedłem.

— Coprawda lepiej przyjść wcześniej niż późno, ale pamiętaj, że punktualność na tem polega aby przychodzić o właściwym czasie t. j. ani nie zawczasie, ani nie zapóźno.

W tym momencie do świetlicy strzeleckiej wszedł oczekiwany komendant miejscowego posterunku P. P. Z dużym zadowoleniem dowiedział się, że oddział jest w komplecie i zaraz przystąpił do wykładu.

Ku swojemu zdumieniu dowiedzieli się więc

chłopcy, że przemytnicy to nie bylejący spryciarze, że każdy z nich posiada specjalny rynsztunek i własne sposoby przemytu, że do każdego rodzaju przemytu używane są nieco odmienne przybory.

Na naszym odcinku — mówił komendant — spotykamy się najczęściej z przemytem tytoniu, zwłaszcza cygar i papierosów. Używa się do tego specjalnych pasów skórzanych i napierśników, dopasowanych do figury przemytnika. Trzeba więc dobrze orientować się w tem, bo niejednokrotnie przemytnik łatwo może zmylić naszą czujność. Dla ilustracji pokażę Wam taki pas skonfiskowany przed tygodniem znanemu w okolicy przemytnikowi.

Chłopcy z zainteresowaniem oglądali pas i wypytywali się o inne przybory.

— Jak widzicie i słyszycie — kończył komendant swój wykład — walkę z przemytnictwem trzeba umieć prowadzić, trzeba się do niej przygotować równie systematycznie jak do rozprawy na polu walki. Pamiętajcie, że przemytnik to wróg Polski, taki sam jak nieprzyjaciel dybiący na jej granice i dlatego wszyscy musimy z nim walczyć. (j).

# DZIELNOŚĆ MORSKA

Po dżdżystej nocy wstał nad Bałtykiem jasny, letni dzień. Słońce, jakby świadome, że w dniu tym świecić musi wesoło, nie szczędziło swych złotodajnych promieni. Święto morza było przecież świętem całej Polski. Świętem pracy twórczej i czynu.

Od rana tłumy zaległy moło Wilsona. Tkwiące przy nadbrzeżach okręty, okryły się barwnymi girlandami gali flagowej. Zagrzmiały działa, zagrały trąby, pędły w serca rozradowanego tłumu podniosłe słowa kazania, przez biskupa morskiego wygłoszone.

A potem w dół szerokich ulic Gdyni, twarzą ku morzu, ruszyła defilada, jakiej świat nie widział.

Więc zastukały na asfalcie kopyta koni i zafurkotały chorągiewki lanc ułańskich. Grzmotnęła w niebo fanfara. Żelaznym krokiem predefilowały dziarskie szeregi granatowo-białych marynarzy. Przejechały czołgi i traktory, przemknęły bezszelestnie cykliści, przetoczyły się baterje dział przeciwlotniczych. Zaszumiały w górze motory eskadry wodnopłatowców.

A wślad za wojskiem, na czele przysposobienia wojskowego, pod rażne dźwięki, grającej Pierwszą Brygadę, własnej orkiestry, przemaszerował bataljon Strzelców z plutonem morskim na czele. Szli krokiem pewnym, równym, śmiało starszyźnie w oczy patrząc, a uśmiechając się do zachwyconych tłumów, obramionych barwnymi wiązankami młodych dziewcząt w pierwszym rzędzie stojących. Tu i tam posypały się kwiaty.

Dowódca bataljonu szablą długo trybunę salutował, gdzie minister, dowódca floty i wojewoda, pospołu defiladę przyjmowali. A wślad za nim, takt mocno obcasami wybijając przeszły kompanje, dziarskim, młodzieńczym krokiem. U wylotu ulicy uśmiechnęło się do nich morze.

A potem przeciągnął jeszcze długi wąż przybyłych z całej Polski organizacji społecznych, zrzeszonych w szeregach Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Więc gdańszczanie poważni, kroczący twardo z patryjotycznymi transparentami w dłoniach, łowiczanie w pasiastych strojach, barwny oddział radomianek, poleszucy brodaci w łapciach i sukmanach, górale w guniach z ciupałami, auculi ze skrzypkami i trąbami, któremi na halach owce zwołują, kaszubi w kapeluszach rybackich, kurpie ze strzelbami, ślązacy w górniczych mundurach i czapkach z pióropuszcami, drwale z Białowieży, krakowianki z pękami różnobarwnych wstęg u czepków, żywczanki w koronkowych sukienkach, białorusini, rusini, żydzi nawet z poważnymi brodami. Szedł robotnik obok urzędnika, wieśniak obok inteligenta, harcerz obok strażaka, młodzież szkolna płci obojga, kupcy, rzemieślnicy według cechów, duchowni wszystkich wyznań i obrządków, — wszystko dla morza i Pomorza służbę swą ofiarować gotowe.

Tymczasem bataljon Strzelców uzyskał się frontem do morza i złożył w koźły broń. Strzelec morski Wojciech Kaczmarek, natychmiast podbiegł do dowódcy o pozwolenie opuszczenia szeregów prosząc. Bo mu tego uroczystego dnia jeszcze jedna zaszczytna funkcja przy-

padła w udziale. Jako żeglarz zawołany wchodził w skład załogi, która ze strzeleckiego ośrodka żeglarskiego yacht „Świtez” — piękny dwumasztowy kecz — wyprowadzić na morze miała.

\* \* \*

Świeży czerwcowy wietrzyk poderwał „Świtez”, wydał żagle, nachylił pieszczośliwie yacht i rażno popchnął go na morze, aż zapluskiała rozdzierana dziobem fala. Kaczmarek przy sterze, cały we wzrok zamieniony, z ręką na rumplu, z oczyma wbitemi w płótno żagli, wyprowadził „Świtez” z portu. Wnet większa, prawdziwie morska fala, zaszumiała wokoło i sternik rzucił okiem na kompas, kurs dokładny na cypel Helu biorąc.

A tymczasem pasażerowie — dwóch jakichś poważnych panów — ze Śląska, którzy po morzu, jak żyją, nie pływali, — coś niecoś zatrwożyli się. Zatrwożyły się również dwie panie i jeden blade młodzieniec, rodem z Warszawy, dziennikarz, który chrzest morski przechodził. Jak tylko słone bryzgi lecieć poczęły na pokład, a yacht zakotywał się i nachylił nieco więcej, bladeść ta ustąpiła miejsca żółtości — niechybnej oznace zbliżającej się morskiej choroby.

Jedynie młoda panienska, imieniem Wanda, córka jednego z górnośląskich dyrektorów, zachowywała się nad wyraz odważnie i wesoło. Stojąc na pokładzie, jedną ręką uczepiona wanty, chwyciła ostry morski wiatr pełnemi ustami, nic sobie nie robiąc z kołysania i pryskania. Za chwilę nawet, przyzwyczajawszy się, przeszła na dziób, gdzie dwaj pozostali strzelcy z załogi „Świtezi”, rozkochanemi oczyma patrzyli na morze, szczęśliwi, jakby ich kto na sto koni wsadził.

— Wandziu, Wandziu, — chodź tutaj! — zawołała w przerażeniu jedna z pań. — Jeszcze wpadniesz do morza.

— Nie wpadnę, — odpowiedziała dziewczyna. — Przecież tu zupełnie bezpiecznie.

— A może wrócimy? — zagadnął jeden z panów. Ale drugi, który tymczasem już zdążył przyzwyczaić się, odparł:

— Nie po to przecież taki kawał drogi jechaliśmy, żeby morze tylko z brzeża, jak jakie cepry oglądać. Wyglądalibyśmy, jak ci letnicy, co tu z Warszawy zjeżdżają i tyle morza widzą, co z okna hotelu. W dzień to takie bestje śpią, a w nocy po knajpach łążą. A kiedy którego zapytać poco nam morze, to nie wie. Nie to, co my, na Śląsku.

— Racja, panie inżynierze — przyświadczył drugi. My to rozumiemy, że bez morza cała ta praca naszych hut, fabryk i kopalni na nicby się nie zdała. Bo łądem nie moglibyśmy jej zbywać, a jeśli, to za grosze i w małej ilości. Tymczasem morzem na cały świat polskimi okrętami towary nasze wywozimy, dzięki czemu górnik, robotnik, rzemieślnik, czy kupiec mają pracę, a pieniądź do Polski napływa.

Przed dziobem „Świtezi” zarysowała się tymczasem potężna, szaro - stalowa sylweta. Kaczmarek przełożył ster i yacht, idąc bocznym wiatrem, popłynął

wzdłuż burty kontrtorpedowca „Burza”. Widać było wyraźnie wielkie działa ustawione jedno nad drugim na dziobie i rufie, potrójny grzebień kominów i strzeliste maszty.

Tuż za „Burzą”, dywizjon łodzi podwodnych stał na kotwicy, Niskie i długie ich cielska, leniwo chygotały się na spokojnej fali. Wielkie bandery Białego Orła powiewały wesoło na rufie. A w kiosku, pośrodku okrętu, kilka par „podwodnych” oczu ciekawie patrzyło na yacht.

— To na łodzi podwodnej są armaty? — zauważył ze zdziwieniem jeden z panów.

— A są, — potwierdził Kaczmarek. — Ale przecież nie do strzelania pod wodą, bo od tego są torpedy. Zdarza się jednak, że łódź podwodna musi walczyć i na powierzchni, przeciw okrętowi lub samolotowi. Jest więc od powiednio uzbrojona.

Płynęli dalej, mijając teraz wchodzące i wychodzące z portu okręty handlowe, każdy pod inną banderą. Były tam i francuskie i niemieckie i amerykańskie i jakiś Anglik, aż z Indyj dalekich ryż do Polski wiozący, i holender, wywożący do afrykańskiego Marokka polskie lokomotywy, i Włoch z polskim węglem do Triestu dążący, i wiele, wiele innych. A między nimi górował wielki okręt pasażerski, cały czarny, z dwoma złotymi kominami, z których kłęby dymu szeroko buchały: polski „Kościuszko”, do Nowego Yorku wypływający.

W całym tym tłoku parowców, holowników i żaglowców, „Świtez” pewną ręką Kaczmarka prowadzona, łatwo znajdowała drogę. Aż wreszcie olbrzymie wieże i żorawie portu gdyńskiego maleć zaczęły, zatarły się w niebieskiej mgłę wzgórze Oksywia i Redłowa, i powiało szerokim tchnieniem otwartego morza.

— Możeby jednak wrócić? — zagadnęła jedna z pań.

— O, tak, — przytwardził skwapliwie dziennikarz, Ale obu panom przejażdżka pod żaglami coraz więcej do gustu przypadać zaczęła.

— Czy grozi nam jakie niebezpieczeństwo? — spytał pierwszy.

— Ależ nie, — odparł Kaczmarek. — Yacht jest pewny, wiatr o sile pięć do sześciu, czyli zupełnie łatwy do opanowania. Fali większej do wieczora nie będzie. Chyba gdzie za cyplem. Możemy więc płynąć śmiało.

— A panowie marynarze nic się nigdy nie boją, — uśmiechnęła się panienska.

— Nie kocha morza ten i nie rozumie, kto się go boi, — odparł rezolutnie Kaczmarek. — My, strzelcy morscy, kochamy je z całej duszy i dlatego nie lękamy się. W czasie sztormu zdwajamy tylko siły i pracujemy z zapalem...

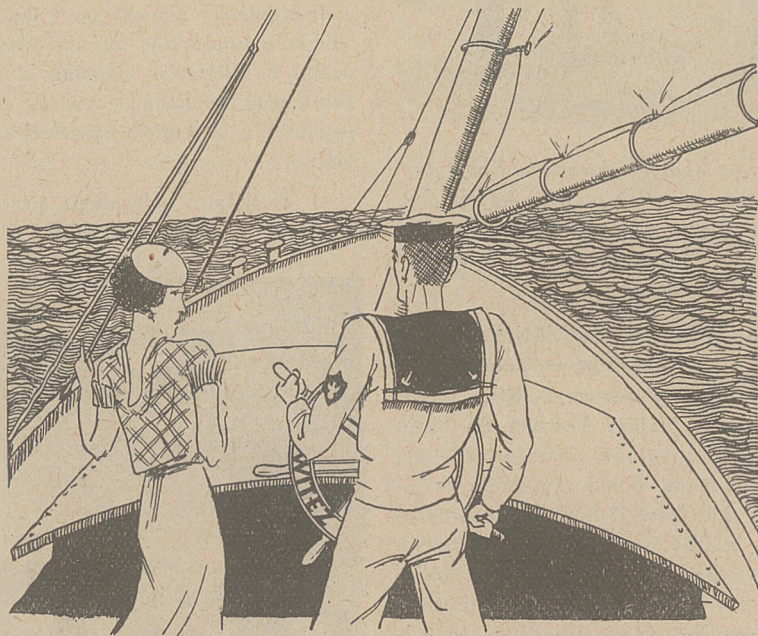
— Ale morze straszne, — wtrąciła jedna z pań.

— Wcale nie straszne. Piękne jest, wszystko jedno czy się łasi czy gniewa. A każdego dnia, każdej niemal godziny, inne. Przytem takie pożyteczne. Z niego powstaje potęga i bogactwo narodów. Straszne zaś nie ma w niem nic, chyba ta groza w czasie sztormu. Ale do tego przyzwyczailiśmy się już. Szanujemy morze, pracujemy na niem, ale nie boimy się go wcale.

— Wszystko jedno. Ten bezmiar wód jest pustynny i straszny. Nie widać na nim lądu...

— Ależ morza, proszę państwa, nie dzielą, tylko łączą narody. A pustynia znów nie taka okropna, boć nie ma dnia, żeby tu trzydzieści, czterdzieści okrętów do Gdyni nie zawinęło. Są też i inne porty. Więc przy takim ruchu okręty chodzą prawie jak tramwaje. A pani o pustyni mówi...

Ukazała się w dali piaszczysta kosa Helu, obramiona zieloną grzywą lasów. Przeszedł obok parowiec „Żegluga polskiej”, cały turystami oblepiony. A tymczasem Kaczmarek



.....stojąc na pokładzie, chwytając ostry wiatr morski pełnemi ustami, nic sobie nie robiąc z kołysania i pryskania...

tłomaczył dalej;

— Z każdym rokiem więcej tu ludzi przybywa i na morze spogląda. Jedni ani rusz zrozumieć go nie mogą. Ale inni przyswajają sobie prędko marynarskie powołanie, albo handlu morskiego się uczą...

— Takbym chciała być marynarzem, — wtrąciła panna Wanda.

Strzelec nasz uśmiechnął się:

— Panienska myśli pewnie, że być marynarzem, to tylko słońce, plaża, pływanie, i w każdym porcie dziewczyna. A to tymczasem ciężki i pracowity zawód. Nie mówiąc już o niebezpieczeństwach, których się nie lękamy, boć to już zwykłe ryzyko.

— Jakżeż, — zauważył inżynier. — Wiemy o tem dobrze. Nie pływa się dla przyjemności, tylko dla pracy, a lato na Bałtyku po prawdzie trwa tylko trzy miesiące. Zresztą kobiety są stworzone do czego innego. Wandziu.

Panienska nadała się na dobre.

(c. d. n.).

Kapitan Nemo.



W manifestacjach, jakie z okazji uchwalenia Konstytucji, odbyły się w Warszawie, wzięły czynny udział oddziały Z. S. stolicy. Na zdjęciu moment składania wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza przez delegację Okręgu Stołecznego.

W pow. Kołomyja istnieje w PECZENIZYNIE od ubiegłego roku, oddział Z. S., przy fabryce przem. drzewnego „Pilak”. Oddział ten jest jednym z lepiej zorganizowanych i zaopatrzonych, należy bowiem do niego około 160 osób, w czym 68 strzelców umundurowanych; posiada dużą świetlicę ze sceną, pokój czytelniany z biblioteką, zaopatrzoną w 300 dzieł, 3-lampowy nowoczesny odbiornik radiowy, bilardy, szachy i inne rozrywki. Przed świetlicą jest duże boisko sportowe, obok boiska kręgielnia, trapez, kółka i t. d., a ostatnio zbudowano strzelnicę małokalibrową. Nic więc dziwnego, że oddział w takich pracujących warunkach, przy dobrych chęciach zarządu i członków, odniósł szereg sukcesów w zawodach międzymiastowych. W sezonie zimowym oddział zorganizował sekcję narciarską, liczącą 35 członków, która odbyła kurs teoretyczny i praktyczny. Życie oddziału jest silnie rozwinięte, świadczą o tem kurs wychowania obywatelskiego, kurs dokształcający, prowadzone przez miejscowych nauczycieli ob. ob. Dobruckiego i Patkowskiego, chór, orkiestra, liczne obchody, przedstawienia i zabawy, a ostatnio opłatek.

Dnia 22 stycznia b. r. odbyło się uroczyste poświęcenie pomnika, ufundowanego przez obywateli KRASNOBRODU ku uczczeniu pamięci poległych bohaterów, walczących z moskalami pod przewodnictwem Lelewela pod Krosnobrodem. Po nabożeństwie żałobnym, odprawionem w miejscowym kościele, uformowano pochód z organizacji i ludności, który z orkiestrą na czele, ruszył do pomnika. Na czołowym miejscu pochodu był tuż. Zw. Strzel. umundurowany i uzbrojony w karabiny. Przed pomnikiem oczekiwała drużyna narciarzy Zw. Strzel. z pow. Zamojskiego, która obecnie odbywa kurs jazdy na nartach. Po poświęceniu pomnika, wygłosił mowę ks. dr. Kołsut, który barwnie przedstawił bohaterskość da-

wnych powstańców, mających zawsze nadzieję odzyskania niepodległości, czego dokonał później ukochany Wódz, Józef Piłsudski. Następnie orkiestra odegrała hymn narodowy a tuż. pododdział Zw. Strzel. oddał salwę honorową. Wreszcie nastąpiło składanie wieńców, przepięknie zrobionych i udekorowanych przez miejscowe organizacje ze Związkiem Strzeleckim na czele, poczem zebrani odśpiewali Rotę, na czym uroczystość zakończono.

J. Łach.

Założony w maju 1933 r. Akademicki Oddział Związku Strzeleckiego w TARNOPOLU, obchodził niedawno uroczystość złożenia przyrzeczenia przez 34 członków. Uroczystość odbyła się w pięknie udekorowanej sali Oddz. im. Wideckiego, w obecności przedstawicieli Komendy Podokręgu i Oddziałów Z. S. W celu zdobycia funduszy na umundurowanie Oddziału, urządzono 6 stycznia dancinę towarzyski, który prócz skromnego dochodu, pozwolił szerszej publiczności zapoznać się z życiem strzeleckiej młodzieży akademickiej.

Z okazji uchwalenia przez Sejm Nowej Konstytucji odbyła się w OSTROWI MAZ. manifestacja miej-



Pogadanka z wychowania obywatelskiego w świetlicy strzeleckiej St. Marie (Francja).

scowych organizacji oraz społeczeństwa. W manifestacji tej miejscowy oddział Związku Strzeleckiego brał czynny udział, wystawiając cały oddział pod bronią i własną orkiestrę. Po uroczystem nabożeństwie uformował się pochód, który udał się przed Ratusz. Zebrani wysłuchali w skupieniu okolicznościowego przemówienia, a po uchwaleniu odpowiedniej rezolucji i entuzjastycznym wzniesieniu okrzyków na cześć P. Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka J. Piłsudskiego i Rządu pochód udał się przed gmach Starostwa, gdzie w imieniu wszystkich zebranych wręczył p. Staroście, Julianowi Muszyńskiemu, ob. Lucjan Szarlak, Prezes Zarządu Powiatowego, uchwaloną rezolucję. Przemówieniem ob. L. Szarlaka uroczystość zakończono.

W. D.

W dniach od 8 — 12 ub. m. odbył się w SOSNOWCU skoszarowany kurs dla przodowników świetlicowych, który ukończyło 40 słuchaczy. Omówiono cały

szereg ciekawych i aktualnych tematów jak: Niemcy a Polska, Polska współczesna, samorząd i administracja, inscenizacje, teatr, sprawy gospodarcze, kulturalne, społeczne i polityczne w Polsce, podstawy pracy świetlicowej, wychowania obywatelskiego i przysposobienia wojskowego. Wykłady i zajęcia prowadzili: Komendant Podokręgu Z. S. kpt. Pittner, prezes powiatu W. Szenk, Komendant pow. Z. S. Nowara, kom. garnizonu Z. S. Cop, pow. Kom. p. w. por. Nowakowski, prof. Lasoła, ref. wych. ob. podokr. Śląsk ob. Bożek, st. pow. ref. wych. ob. Kwiatek, powiatowy referent świetlicowy ob. Placek i Dub. Na zakończenie przemawiali przedstawiciele władz strzeleckich, samorządowych i wielu przedstawicieli społeczeństwa.

Spółceństwo, rozumiejąc rolę obywatelką Z. S. w miarę możliwości popiera jego pracę. Tak np. hr. Jerzy Jezierski, właściciel majątku WOROTNIÓW, pow. Łuck, bezinteresownie ofiarował 2 lokale na świetlicę, wyposażył je w potrzebny sprzęt i zapewnił stałą opiekę oraz pomoc materialną. Ten obywatelski czyn hr. Jezierskiego jest pięknym przykładem zrozumienia potrzeb społeczeństwa.



*Oddział Kowel gwiazdkę strzelecką urządził z pieniędzy, zarobionych przez strzelców przy rąbaniu drzewa. Czy to nie piękny dowód zaradności strzeleckiej?*

Dn. 23 ub. m. odbyło się posiedzenie Zarządu męskiego Oddz. Z. S. w OŚWIĘCIMIU, na którym, na wniosek prezesa Płaszyńskiego, uchwalono założenie sekcji kajakowej przy Oddziale. Wyasygnowaną kwotę 300 zł. (trzysta złotych) postanowiono użyć na przeprowadzenie kursu budowy kajaków, w którym to kursie mogą wziąć udział tylko członkowie Z. S. Według obliczeń — 10 całkowicie wyposażonych kajaków zostanie spuszczone na wodę z nadchodzącą wiosną. Zarazem uchwalono budowę przystani kajakowej i pływalni, na który te cel Zarząd Oddziału przeznacza dochód z mającej się odbyć dorocznej zabawy. Wogóło praca świetlicowa i społeczna rozwija się w Oddziale Oświęcimskim nader pomyślnie i daje doskonałe wyniki. Ostatnio założono kilka sekcji, a to: szachową, ping-pongową, hockeja, samokształcenia i teatralną, oraz doborowy zespół orkiestry smyczkowej, które codziennie gro-

madzą wielką ilość członków w świetlicy. Za dowód, iż członkowie Z. S. rozumieją w pełni znaczenie pracy społecznej, niech starczy fakt, że w grudniu z. r., z inicjatywy prezesa Płaszyńskiego, urządzono zbiórkę na biedne dzieci szkolne, bezrobotnych rodziców, która przyniosła wiele pożytecznych rzeczy, jak: ubrania, bieliznę i t. p. Rzeczy te wręczono do rozdania Zw. Obyw. Pr. Kobiet. Zaś za zebraną gotówkę zakupiono kilkanaście par bucików, które — dn. 28 ub. m., po posiedzeniu Zarządu i serdecznym przemówieniu prezesa Z. S. obdarowano dzieci szkolne bezrobotnych rodziców, zgromadzone w świetlicy strzeleckiej. Na wieść o uchwaleniu przez Sejm nowej konstytucji, zarządzone zbiórkę, na którą stawiał się cały umundurowany Oddział strzelców pod bronią, który wziął udział w capstrzyku i uroczystym pochodzie z muzyką i pochodniami. Następnie — w świetlicy strzeleckiej wygłoszono okolicznościowe przemówienie, zaznajamiając członków z zasadami nowej Konstytucji.

W KARTUZACH obwodowa k-da P. W. 65 p. p. zorganizowała w dniu 20 ub. m. obchód rocznicy powstania styczniowego, w ramach ściśle wojskowych. O godz. 17-tej oddziały Z. S., Zw. Powstańców, Kol. P. W. i Poczt. P. W. i Zw. Rezerwistów po zaalarmowaniu kilku silnymi detonacjami — wyruszyły na nocne ćwiczenia. Po ćwiczeniach o godz. 20.30 do zebranych na rynku członków wymienionych organizacji oraz bardzo licznej publiczności przemówił prof. Jakubowski o znaczeniu zbrojnego wysiłku 1863 r. Po przemówieniu złożono hołd pamięci bojowników o niepodległość i odbyła się defilada, którą przyjął p. starosta Czarnocki z komendantem obwodu P. W. Miejskowy oddział Z. S. zaprosił po defiladzie strzelców z okolicznych oddziałów na wspólną kolację i zabawę.

W 71 rocznicę powstania styczniowego, oddział Z. S. HOPY - POMISZCZYNO urządził akademję. Na akademję przybyli, oprócz miejscowej ludności, p. starosta Czarnocki, ks. prob. Bork oraz szereg przedstawicieli Z. S. Po przemówieniach zespół amatorski Z. S. odegrał „Gwiazdę Syberji”. Po akademji urządzono zabawę, na której w prawdziwie rodzinnym nastroju bawiono się do



*Defilada oddziału Związku Strzeleckiego Annapol z okazji poświęcenia świetlicy.*

późna. Szczere słowa podziękowania należy złożyć ks. prob. Borkowi, wielkiemu przyjacielowi Z. S., który przyczynił się do przychylnego ustosunkowania się miejscowej ludności do poczynań Z. S.

Staraniem Oddziału Z. S. w STRYJU, odbyła się dnia 20 ub. w sali świetlicy Z. S. na Podzamczu uroczysta „Wieczornica”, celem uczczenia pamięci bohaterów wysiłków roku 1863. Wieczornica zgromadziła dużo publiczności oraz strzelców. Na program złożyły się utwory orkiestry i chóru Z. S. Po odegraniu hymnu narodowego przez orkiestrę Z. S. pod kier. ob. Zimmermana, wygłosił przemówienie ob. prof. J. Smażała. Następnie orkiestra odegrała utwory muzyczne, poczem chór mieszany pod batutą ob. Mokrzyckiej-Nehebowej odśpiewał szereg pieśni. Niemniej udolnym okazał się występ chóru rewellersów pod kier. ob. Anweibera i wiersz wygłoszony przez ob. Orłowską. Wieczornicę zakończyła orkiestra odegraniem „Pierwszej Brygady” Po wieczornicy odbyła się zabawa taneczna.

Staraniem oddziału Z. S. w KAMIĘNCU LITEW-SKIM odbyły się uroczystości dla uczczenia powstania styczniowego. Program uroczystości rozłożono na trzy dni. 20 stycznia odegrał zespół Z. S. dwie sztuki dla dzieci; 21-go został wygłoszony odczyt o powstaniu; 22-go nabożeństwo żałobne, pochód przez miasto oraz poranek, na który złożyły się: chór, deklamacje, występy orkiestry.

Praca kobieca Z. S. w pow. TURKA posuwa się rażno naprzód. Ostatnio ukończono kurs kroju, zycia i robót ozdobnych w Turce. Uczestniczek było 35. Kurs zakończono wystawą robót, których była dość znaczna ilość; wystawę zwiedził p. starosta dr. Doboszyński, oraz insp. Kwiatkowski i Nowosad. Duszą kursu, jego gospodynią, nie szczędzącą ani trudów ani nawet porparcia materialnego była ob. Pulnarowiczowa. Maszyny wypożyczyły ob. ob. Kowalska, Horakowa i Pulnarowiczowa, prowadziła kurs instr. ob. Kasiuchnyczówna.

Oddział Z. S. w GRODZISZCZKU p. Busk wraz ze szkołą wieczorną urządził uroczystość powstania styczniowego. Po wysłuchaniu referatu kier. szkoły ob. por. Trumpusa orkiestra Z. S. odegrała „Warszawiankę”, poczem wszyscy wraz z zebraną ludnością udali się na pobliskie wzgórze, gdzie zapalono ognisko. Przy ognisku odegrano i odśpiewano szereg pieśni związanych z powstaniem styczniowym.

W dniach od 10.I do 14.I 1934 odbył się w ŻYW-CU kurs przodowników zespołów rolnych, na który przybyło 22 osoby. Członkowie kursu staną się organizatorami przysposobienia rolnego na terenach swych Oddziałów.

W styczniu odbyła się w Oddziale Z. S. w LIPI-NACH Śl. „gwiazdka strzelecka”, połączona z opłatkami i kolędą. Na gwiazdkę przybyli: orleńta, strzelcy i ich rodzice. Na wstępie po połamaniu się opłatkami przemówił w serdecznych słowach ks. wikary Kleczkowski, życząc Związkom Strzeleckim jak najpomyślniejszego roz-

woju, poczem przemawiali ob. Stępel i ob. Guzik. Strzelcy odśpiewali szereg pieśni strzeleckich, zaś zespół muzyczny odegrał szereg pieśni zarówno strzeleckich jak i legionowych. Na zakończenie tej miłej uroczystości wszyscy członkowie otrzymali podarunki gwiazdkowe.

Związki: Strzelecki i Legionistów w OŚWIĘCIMIU, urządziły dn. 21-go b. m. wspólny Opłatek, który odbył się niezwykle uroczysto, a zarazem serdecznie. Wielka sala była przepełniona członkami obu Związków i gośćmi. Uroczystość rozpoczęła się odśpiewaniem kolend przez mieszany chór Strzelca przy drzewku jarzącem się od świeczek. Następnie ks. dziekan Skarbek przemówił do zebranych i łamiąc się opłatkami z prezesami obu związków, złożył na ich ręce życzenia owocnej i zbożnej pracy dla Zw. Strzeleckiego i Zw. Legionistów. Podczas wspólnego posiłku przygrywała orkiestra miejska, zaś członkowie amatorskiej sekcji Strzelca uprzyjemniali zebranym pobyt deklamacją, monologami i wesołymi jednoaktówkami. Na Opłatku obecni byli przedstawiciele miasta, wojskowości, wszystkich urzędów i szkół oraz bardzo wielu członków wspierających.

W. Ptaszyński.

Tradycyjny opłatek jest w każdej organizacji momentem ścisłego zespolenia członków. Takim naprawdę świętem miłości był opłatek Z. S. w Oddz. im. Piątek-Herwiny we LWOWIE w dzień Trzech Króli. W sali teatralnej I Gimn. odbyła się „uczta” do której zasiadło przeszło 300 osób, strzelców i ich rodzin. Prezes oddziału prof. A. Skoczyła, zagał uroczystość podniosłem i pięknym przemówieniem. W czasie wieczery odegrał zespół amatorski oddziału wesołą sztukę Rawota, po opłatku zaś rozpoczęły się ochocze tany, które przeciągnęły się do rana.

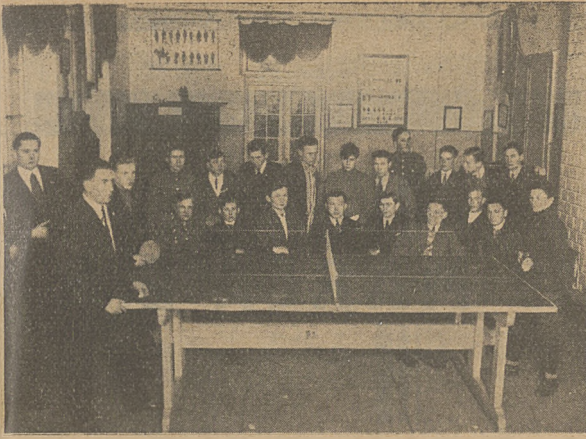
Dnia 20 ub. m. staraniem Zarządu oddziału w LUBACZOWIE odbył się tradycyjny „Opłatek”. Przed rozpoczęciem opłatka odśpiewano wspólną modlitwę. Po modlitwie przemawiali kolejno p. starosta ks. kap. Zygmunt oraz p. zast. starosty. W czasie Opłatka śpiewał chór strzelecki „Echo” pod dyr. ob. Schreibera. Po opłatku odbyła się zabawa.

Oddział I. Z. S. w CZĘSTOCHOWIE urządził opłatek w pięknie udekorowanej sali Z. S. Strzelcy zasiedli ze swym kierownikiem ob. Zegodłą i kmdtem ob. Majtyką do skromnie zastawionego stołu. Odśpiewano szereg kolend i pieśni żołnierskich. Po kolacji rozpoczęły się tańce, które trwały do późna.

W CZARYNIE staraniem oddz. Z. S. odbyło się przedstawienie i zabawa taneczna, w której wzięło udział 120 osób. Całkowity dochód przeznaczono na cele Oddziału.

W dniu 28 ub. m. Zarząd Pow. Z. S. w LESKU urządził odprawę prezesów, kmdtów, ref. wych. obywateli oddziałów. Po odprawie ob. dr. Poper wygłosił przemówienie w związku z Nową Konstytucją. Staraniem pow. Zarządu Z. S. został urządzony tradycyjny opłatek w dniu 28 ub. m. Uroczystość zaszczylił obecnością





*Strzelcy ze Słonima urządzili ostatnio świetlicowe zawody ping-pongowe, cieszące się ogólnym zainteresowaniem wszystkich członków oddziału.*

przedstawiciele władz i organizacji. Ks. Lutecki wygłosił przemówienie, w którym podkreślił wartość ruchu strzeleckiego.

W Oddz. LIPINY Śl. odbyło się Walne Zebranie Z. S., na którym dokonano wyborów nowego Zarządu. Uchwalono pozatem urządzić kulig do Kamienia i odwiedzić tamtejszy Oddział Z. S. Po szczegółowych sprawozdaniach, ustępujących członków Zarządu zebranie zakończono.

W czasie od 13 do 16 stycznia b. r. odbył się kurs narciarski dla strzelców Oddziału Z. S. ROŻYSZCZE, pow. Łuck. W kursie uczestniczyło 30 strzelców Oddz. Z. S. Rożyszcze.

Na pierwszym zebraniu, nowy Zarząd oddziału Z. S. w SŁONIMIE, nakreślił plan pracy na rok 34. W wykonaniu tego programu, zorganizowano dożywianie dla biednych strzelców i ich rodzin, przyczem ilość dziennie wydawanych obiadów ustalono na 200. Z życia oddziału należy jeszcze zanotować, urządzoną ostatnio akademię dla uczczenia 71 rocznicy powstania styczniowego. Świetlica Oddziału cieszy się wielkim powodzeniem u braci strzeleckiej. Szczególnie żywą działalność okazuje sekcja ping-pongowa, która urządziła nawet zawody: w ostatnich rozgrywkach drużyna „Strzelca” zwyciężyła drużynę Nordji.

Oddział Z. S. w HORODKACH urządził amatorskie przedstawienie p. t. „Występ na prowincji”. Całkowity dochód przeznaczono na urządzenie świetlicy oddziałowej.

W drugiej połowie stycznia odbyły się i odbywają się w dalszym ciągu kursy narciarskie Związku Strzeleckiego w nast. miejscowościach: od 15 do 20 b. m. PORABCE dla Oddz.: Biała, Międzybrodzie, Kęty, Kozy, Bielany, Bulowice, Czaniec. Od 21.I. do 26.I. r. b. dla Oddziałów Zw. Strzel. Buczkowice, Bystra, Rybarze-

wice, Grodziszka, Szczyrk, Kalina i Wilkowice. Od 26.I do 30.I b. r. dla Oddz. Z. S. Oświęcim-Miasto, Oświęcim-Baraki, Dwory, Łęki, Brzeszcze, Babice. Wilamowice. Od 26.I — 30.I kurs dla strzelczyń dla Oddz. Z. S. Oświęcim-Miasto, Oświęcim-Baraki, Wilkowice. Kursy organizowała Kom. Pow. P. W. Biała.

W MAKOWIE PODHALAŃSKIM odbyła się w styczniu wielka zabawa taneczna urządzona przez miejscowy Oddział Z. S. Bardzo liczni goście z miejscowości okolicznych jak Wadowice, Sucha, Zawoja, Jordanów, byli świadectwem, że Z. S. jest zwartym ogniskiem skupiającem całe życie towarzyskie.

We wsi PORAJ pow. Hrubieszowskiego powstał nowy oddział Z. S. Do oddziału zapisało się 46 osób. Do zarządu wybrano: ob. Grzeszaka — prezesem, ob. Papugę — sekretarzem, ob. Wilczyńskiego — skarbnikiem, ob. sierż. Demczuka — komendantem oddziału, komendantką ob. Wielińska.

W dniu 20 ub. m. odbył się w OLYCE opłatek strzelecki dla strzelców i strzelczyń z oddziałów: Ołyka, Ołyka-stacja, Metelno, Wólka Kotowska. Zebranych gości i braci strzelecką powitał krótkim przemówieniem ob. prezes Kotowicz, poczem po przemówieniu ks. kan. Prażmowskiego podzielono się opłatkiem. Opłatek zakończono zabawą taneczną.

W świetlicy Oddz. Z. S. w NIEŚWICZU dorocznym zwyczajem urządzono „opłatek strzelecki”, staraniem zarządu tamt. oddziału. Na uroczystości przybyli goście z K-dy Pow. Z. S. Łuck oraz przedstawiciele władz samorządowych.

W LUBACZOWIE został urządzony staraniem Pow. Zarz. i miejscowych Oddziałów Z. S. męskiego i żeńskiego, wspólny opłatek, który zgromadził liczne grono członków i sympatyków organizacji.

Wygłoszono szereg przemówień, a zespół śpiewacki Związku Strzeleckiego „Echo” odśpiewał modlitwę strzelecką i szereg kolend.



*Strzelecki kurs narciarski w Rożyszczach podczas nauki jazdy. Kurs trwał 4 dni i dał podstawowe wykształcenie narciarskie kilkudziesięciu strzelcom.*

# B A C Z N O Ś Ć!

Z bardzo wielu względów musieliśmy odłożyć rozlosowanie premij do dnia

W ten sposób dajemy możliwość prawie wszystkim stałym prenumeratom „Strzelca“ wzięcia udziału w pierwszym

premier; każdy prenumerat, który nadesła nam teraz lub najpóźniej do dnia 15 MARCA r. b. zł. 15 na całoroczną

otrzyma udziały do losowania premij!

19 MARCA B. R.

LOSOWANIU

PRENUMERATĘ

B A C Z N O Ś Ć!

## K O M U N I K A T

Doszło do naszej wiadomości, że w poszczególnych miejscowościach, zwłaszcza w okresach świątecznych, cena, jaką konsumenci płacą za drożdże, znacznie odbiega od właściwego poziomu.

W związku z tem podajemy niniejszem do wiadomości, że fabryczna cena hurtowa drożdży łącznie z podatkiem spożywczym (banderolą), wynosi zł. 3,85 za kilogram loco kolejowa stacja odbiorcza.

Powyższe komunikujemy celem zorientowania konsumentów co do cen jakie winny być ustalone za drożdże, z uwzględnieniem kosztów i słusznego zarobku odsprzedawców.

Komunikując o tem, prosimy ogół zainteresowanych o łaskawe powiadomienie nas o każdym wypadku żądania wygórowanych cen za drożdże

ZRZESZENIE PRODUCENTÓW DROŻDŻY

Spółka z ograniczoną odpow. Warszawa, ul. Zielna 21

POZNAŃ H O T E L  
C O N T I N E N T A L

Św. Marcin 36. Tel. 20-09

Stanisław  
Dużewski

Zakłady Rzeźby, Sztukatorstwa

wyroby cementowe, lastricowe

Poznań  
UL. M. FOCHA 86. Telefon 66-26

Adres redakcji i administracji: Warszawa, ul. Długa 50. Tel. 11-15-46 i 11-73-50.

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 14.785.

Redaktor odpowiedzialny: H. Piórecka. Redaktor: T. Żenczykowski. Wydawca: Centr. Instytut Wyd. Zw. Strzelca

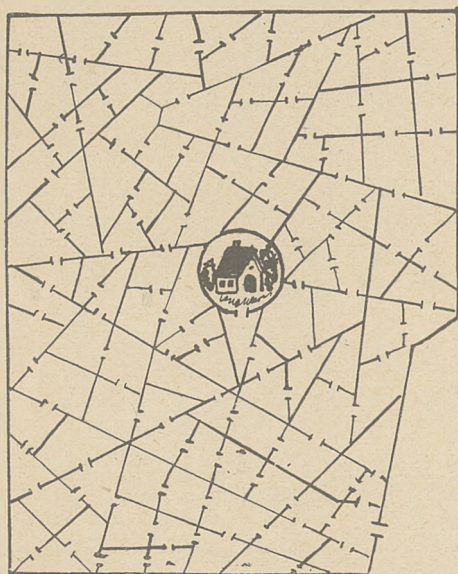
WARUNKI PRENUMERATY: rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł. — miesięcznie 1 zł. 50 gr.  
Numer pojedynczy 50 gr. zagranicą 50% drożej. Zmiana adresu 50 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ: 1/1 str. — zł. 500, 1/2 str. — zł. 300, 1/4 str. — zł. 170; za milimetr szerokości jednej szpalty: za tekstem — zł. 0.80; komunikaty, opisy, fantazyjne, tabelaryczne i tekstowe o 50% drożej. Układ kolumny ogłoszeniowej 3-szpaltowy, wysokość szpalty — 250 m/m., a szerokość 50 m/m. Od tych cen żadnych zniżek nie udzielamy.

Ogłoszenia płatne są zgóry. Za terminowy druk i niezmienną treść ogłoszeń — nie odpowiadamy.

Druk „Kadra”, Warszawa, Długa 50. Tel. 11-86-30.

## ZADANIE NR. 9 — LABIRYNT.



Dostawszy się wejściem z prawej strony u dołu, obejść należy wszystkie drogi i dotrzeć do domku leżącego w środku labiryntu.

Nagroda — książeczka oszczędnościowa

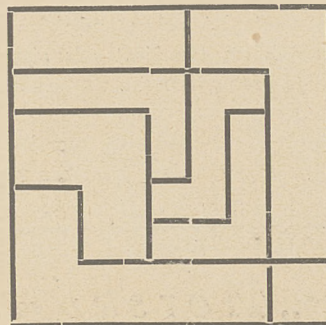
## ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 3.

Komendant obsadził fort 300 strzelcami w sposób przedstawiony na rysunku.

Rozwiązań otrzymaliśmy 97, wszystkie prawidłowe. Książeczkę oszczędnościową z wkładką 10 zł. wylosował ob. Guziewicz, Kostopol.

50	50	50
50		50
50	50	50

## ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 4.



Rozwiązań nadesłano 59, wszystkie prawidłowe. „Szachy strzeleckie” wylosował oddział Uhrynów.

# CO CZYTAĆ

*Jim Poker — PANNA WODNA. — Główna Księgarnia Wojskowa. Warszawa 1934.*

„Panna Wodna”, to historyczna nazwa polskiego okrętu wojennego, który w fantazji autora książki stacza na falach Bałtyku zwycięskie walki z okrętami niemieckimi, w czasie przyszłej i, jak z treści książki wynika, niedalekiej wojny polsko - niemieckiej. Wojna toczy się na lądzie, w powietrzu i na morzu, lecz książka zajmuje się głównie jej losami na morzu, gdzie nieliczna flota wojenna polska ciężkie boje stacza z Niemcami. Oficerowie marynarki niejednokrotnie w czasie walk utyskują słusznie na społeczeństwo polskie, które w czasie pokoju zamało dokładało wysiłków do wybudowania silnej floty, co tak wyraźnie zaciążyło na losach wojny, wygranej ostatecznie przez Polaków kosztem wielkich ofiar ludzkich i zniszczenia kraju.

Historja wojenna „Panny Wodnej” porywa czytelnika, a plastyczne opisy dwóch bitew morskich trzymają uwagę czytelnika w stałym napięciu. Pierwsza to chyba polska powieść morską i trzeba przyznać, że zupełnie udana, oparta na realizmie znajomości spraw morskich, pisana żywo i zajmująco, spełniająca jednocześnie doniosłą rolę propagandy na rzecz naszej floty wojennej; powinna się znaleźć w bibliotekach strzeleckich.

*Arnould Galopin: ŁODZIĄ PODWODNĄ NAOKOŁO SWIATA. Opracował z francuskiego Wł. R. Juszkiewicz. Wydawnictwo M. Arcta, Warszawa.*

Zwolennikom książek podróżniczych, będących jednocześnie, obok przyjemnej i zdrowej lektury, całą kopalnią wiadomości z dziedziny przyrody, geografji, zoologii i innych nauk, gorąco polecamy tę piękną powieść. Zapozna ich ona z życiem na morzu, jakże bogatym w porównaniu z przyziemną roślinnością „szczurów lądowych”, przeniesie kolejno we wszystkie części świata i przedstawi życie i obyczaje poszczególnych narodów.

W bibliotekach strzeleckich powieść Galopina będzie niewątpliwie cennym nabytkiem.

*Joseph Conrad Korzeniowski: W OCZACH ZACHODU. Dom Książki Polskiej, 1934.*

„W oczach Zachodu” jest powieścią wprost kapitalną i pod wielu względami wręcz rewelacyjną. To już nie tylko powieść — chociaż od początku do końca trzyma ona czytelnika w nerwowym napięciu — ale głęboka i trafna charakterystyka duszy narodu rosyjskiego w okresie silnego napięcia rewolucyjnego na przełomie XIX i XX w. Autor sam nazwał słusznie swą powieść psychologją Rosji. Istotnie w tej powieści osnutej wokół sześciu głównych postaci — reprezentujących charakterystyczne typy rosyjskie, od mistyka począwszy a na autokracie policyjnym skończywszy — widzimy całą tragedję Rosji carskiej, pełnej wewnętrznych

sprzeczności i łamańców, prowadzących do zatarcia granic pomiędzy dobrem a złem, w tym sensie w jakim rozumiemy je na Zachodzie.

W oczach Zachodu — reprezentowanego przez angielskiego profesora — rozgrywa się w tej powieści tragedia rewolucjonistów i postępowców rosyjskich, obciążonych niepojętym dla wielu obcych fatalizmem, tkwiącym w psychice rosyjskiej. Cokolwiek jednak powiedziałyby się o tej książce — to jedno nie ulega wątpliwości, że jest to pierwsza książka, która ułatwia zrozumienie źródeł rewolucji bolszewickiej i przyjęcia jej przez bezwolne masy rosyjskie.

*Henryk Bagiński.* WOLNOŚĆ POLSKI NA MORZU. Nakładem Wojsk. Inst. Naukowo-Wydawn.

Operując historycznymi i geograficznymi danymi, autor udowadnia, w pierwszej części książki, niesłuszność pretensyj Niemców do Pomorza, wskazując przytem na istotny powód ciągłej propagandy za odebraniem Polsce Pomorza. Celem tym jest odsunięcie Polski od handlu światowego oraz całkowite uzależnienie gospodarcze od Niemiec. Drugą część autor poświęca udowodnieniu, że Polska była i jest państwem morskim, że dostęp do morza dla jej rozwoju jest konieczny, przyczem za

dowód służą z roku na rok wzrastające obroty handlowe morskie, oraz rozwój polskich portów. Bardzo sumiennie opracowany całokształt zagadnienia polskiego morza, z dowodami, popartymi wykresami i mapkami, uzupełniony jest nadzwyczaj ciekawymi, a odkrywającymi cele polityki niemieckiej, memorjałami marszałka Hindenburga oraz ministra Groenera.

*Jim Poker:* KRÓL GIBRALTARU. Nakładem tygodnika „Wiarus”. Warszawa 1933.

Powieść ta, osnuta na tle wielkiej wojny, posiada niezmiernie urozmaiconą fabułę. Akcja rozgrywa się na terenie Francji i Niemiec w czasie wojny, a częściowo, pod koniec powieści — w Polsce. Doskonale przedstawione są nastroje przedwojenne we Francji, wstrząsające swym realizmem okropności bitew i szarż.

Wątek powieściowy ożywia trafnie i głęboko przeprowadzona walka uczuć: miłości Francuza do księżniczki Niemki i uczucia patriotycznego, wskazującego obowiązek względem swej ojczyzny. Patriotyzm zwycięża i bohater ucieka z niewoli niemieckiej, w czym częściowo dopomaga mu przyjaciel Polak.

Akcja toczy się żywo i interesująco. Budowa powieści jasna, język bogaty i poprawny.

## „Morski” sen Franka Rzepki

